

Rajgradzkie ECHA

* ROK XIX * NR 1 (215) * STYCZEŃ 2008 R. * CENA 2,50 zł * ISSN 1427-9037 *

WIĘSCI Z GRODU RAJ



Spotkanie opłatkowe i sesja Rady miejskiej str. 2-4

PODZIELMY SIĘ OPLĄTKIEM



Wigilią rozpoczęła działalność Świetlica Srodowiskowa str. 7

XIV DEKANALNY PRZEGLĄD JASELEK



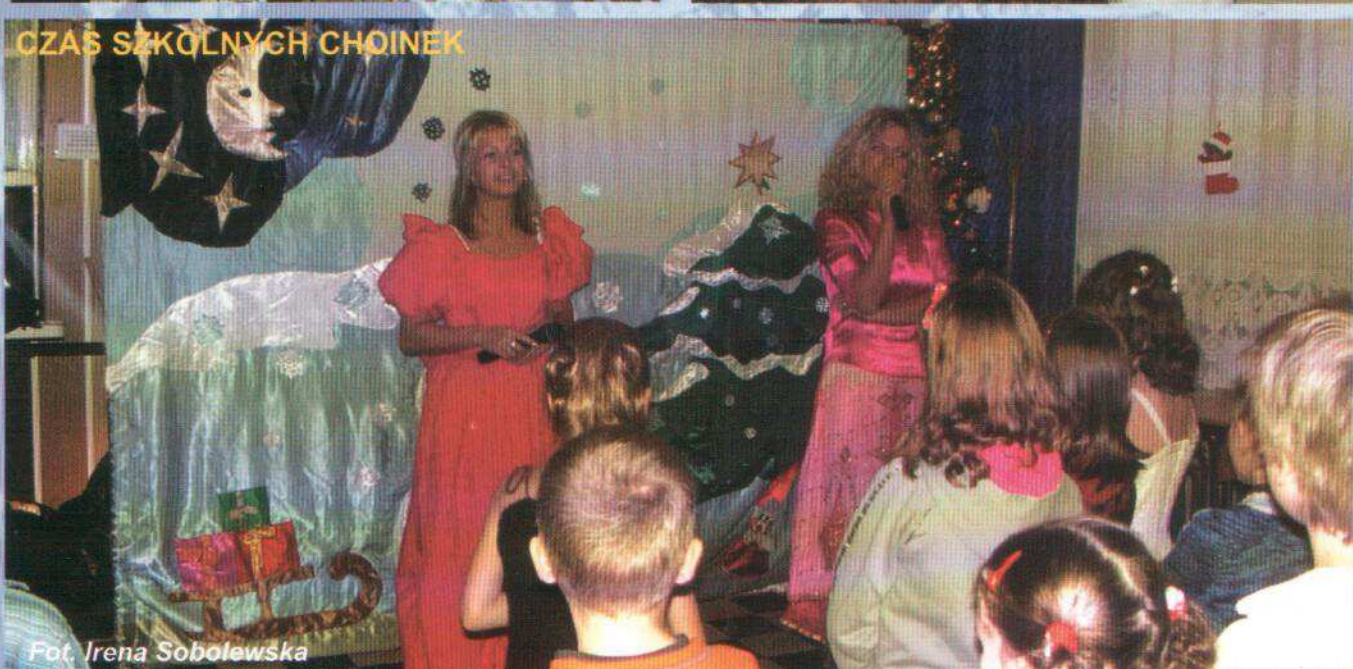
Po raz kolejny I miejsce przyznano uczniom z Rydzewa str. 11

WIELKA INWESTYCJA I OPTYMIZM



Rajgród zyska dużą restaurację, hotel i sklep wielkopowierzchniowy str. 6

CZAS SZKOLNYCH CHOINEK



Fot. Irena Sobolewska

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SPOTKANIE OPŁATKOWE I POSIEDZENIE KOMISJI

W dniu 21 grudnia 2007 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie miało miejsce spotkanie opłatkowe Rady Miejskiej w Rajgrodzie, pracowników UM oraz kierowników jednostek budżetowych gminy. Na wstępie Burmistrz Rajgrodu - Czesław Karpiński wygłosił krótkie przemówienie i poprosił rajgrodzkiego dziedziana i proboszcza - ks. prałata Hieronima Mojżuka o modlitwę i pobłogosławienie opłatków. Ksiądz Proboszcz odczytał fragment Ewangelii mówiący o narodzinach Jezusa w Betlejem, a w okolicznościowej modlitwie wspominał o umęczonych wojnami Ziemi Świętej. Następnie wszyscy wspólnie odmówili Modlitwę Pańską i przelamali się opłatkiem składając sobie życzenia. Nie obyło się też bez śpiewu kołęd.

Po spotkaniu opłatkowym odbyło się wspólne posiedzenie stałych komisji Rady Miejskiej, które prowadził przewodniczący Komisji Gospodarki Przestrzennej, Komunalnej i Mieszkaniowej, Ochrony Środowiska, Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych - Janusz Sobolewski. W posiedzeniu udział wzięli: burmistrz Czesław Karpiński, sekretarz Mieczysław Giształowicz, skarbnik Jadwiga Stryjecka, przewodniczący Rady Miejskiej - Jan Duda, dyrektor Zygmunt Tarnacki, dyrektor Arkadiusz Klimaszewski i inspektor Jan Tarnacki. Radni zajmowali się opiniowaniem projektów uchwał na najbliższą sesję.

XI SESJA RADY MIEJSKIEJ

W dniu 28 grudnia 2007 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie odbyła się XI sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obrady, w których uczestniczyło 14 radnych, prowadził przewodniczący RM - Jan Duda. Na wstępie powitał radnych, pracowników UM: Burmistrza Rajgrodu, sekretarza, skarbnika, inspektora obsługującego Radę, radców prawnych obsługujących rajgrodzki UM oraz kierownika ZGKiM i soltysów z terenu gminy.



Przewodniczący RM - Jan Duda

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA

Burmistrz Rajgrodu - Czesław Karpiński przedstawił zebrałym informacje o realizacji uchwał podjętych na poprzedniej sesji oraz zarządzenia wydane w czasie od 30 listopada do 28 grudnia 2007 r. Podczas X sesji w dniu 30 listopada 2007 r. Rada Miejska podjęła 13 uchwał. Cztery spośród nich zostały wdrożone do realizacji bezpośrednio po ich wejściu w życie, to jest z dniem podjęcia lub po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego. Są to uchwały w sprawie:

- 1) zmian w budżecie gminy,
- 2) zmiany uchwały w sprawie nadania Statutu Ośrodkowi Pomocy Społecznej,
- 3) realizacji obowiązków wynikających z ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944 - 1990 oraz treści tych dokumentów. (Dotyczy ona określonych stanowisk pracy w Urzędzie Miejskim, to jest Sekretarza i Skarbnika),
- 4) udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Grajewskiemu. (Dotyczy to udzielenia dotacji w wysokości 3.000 zł na zakup sprzętu dla Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie).

Śród pozostałych 9 uchwał sześć dotyczy podatków i opłat lokalnych, dwie - taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków oraz jedna - ustalenia najniższego wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych Gminy Rajgród i akceptacji wartości jednego punktu. Na dzień dzisiejszy nie można mówić o ich wykonaniu, gdyż dotyczą one roku 2008 i wchodzi w życie z mocą obowiązującą od 1 stycznia tego roku.

Od dnia 30 listopada do dnia 28 grudnia zostało wydane jedno zarządzenie:

- Zarządzenie Nr 52/07 z dnia 4 grudnia br. w sprawie nieodpłatnego nabycia na rzecz Gminy Rajgród prawa użytkownika wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, składającej się z działek:

- 1) Nr 1711 o powierzchni 104 m²,
- 2) Nr 1714 o powierzchni 641 m²

położonej na terenie miasta Rajgród, stanowiącej własność Gminy Rajgród i będącej w wieczystym użytkowaniu Spółdzielni Mieszkaniowej w Rajgrodzie. Nieruchomość ta stanowi część ulicy Jaćwieskiej, w związku z tym należało unormować stan prawny tego terenu.

Dodatkowo Burmistrz Rajgrodu poinformował radnych o udziale w konferencjach, spotkaniach i licznych działaniach wymagających jego obecności poza miejscem urzędowania. W dniu 7 grudnia uczestniczył w konferencji w Supraślu zorganizowanej przez Marszałka Województwa Podlaskiego. Poświęcona była ona tworzącym się w województwie lokalnym grupom działania (w dniach 9-10 stycznia 2008 r. w Rajgrodzie spotkali się przedstawiciele 7 gmin celem opracowania wspólnej strategii rozwoju Lokalnej Grupy działania). W dniu 14 grudnia Burmistrz Cz. Karpiński uczestniczył w konferencji w Augustowie poświęconej gospodarce odpadami stałymi w województwie podlaskim. Przedstawiono na niej projekt zorganizowania jednego wysypiska śmieci w całym województwie. Spotkał się on ze sceptyczną opinią samorządowców. Najprawdopodobniej w przyszłości powstanie kilka wysypisk śmieci w naszym województwie. Być może śmieci z naszej

gminy będą wywożone na duże wysypisko odpadów komunalnych pod Augustowem lub pod Grajewem. Ponadto Burmistrz Rajgrodu dwukrotnie uczestniczył w posiedzeniach Zarządu Związku Komunalnego Gmin Dorzecza Biebrzy i raz w zebraniu przedstawicieli Związku Samorządowego Gmin Dorzecza Biebrzy w Grajewie.

W grudniu burmistrz Cz. Karpiński wielokrotnie spotykał się z miejscowym przedsiębiorcą - p. Andrzejem Mikulskim celem ostatecznego uregulowania własności działek będących we władaniu wspomnianego wyżej właściciela firmy "Jędrus" a gminą, która jest właścicielem działek od lat użytkowanych przez p. A. Mikulskiego. Zawarto porozumienie: p. A. Mikulski kupi działki, które są własnością gminy, zaś gmina kupi działkę (drogę prowadzącą od ul. Rajgrodzik do piekarni, masarni i boiska sportowego), która jest we władaniu p. A. Mikulskiego. Nie bacząc na niewielkie różnice w wielkości powierzchni owych działek i prawie własności do nich - postanowiono, że obie strony zapłacą taką samą wartość, zaś za akty notarialne każda ze stron zapłaci po połowie.

Przed świętami Bożego Narodzenia Burmistrz Rajgrodu uczestniczył w kilku spotkaniach oplatkowych.

PODJĘCIE UCHWAŁ

Radni podjęli kilka uchwał, spośród których do najważniejszych zaliczamy:

- uchwałę w sprawie zmian w budżecie gminy (skarbnik Jadwiga Stryjecka przedstawiła konieczne przesunięcia w budżecie gminy);
- uchwałę w sprawie przyjęcia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 2008 r. (Program zreferował sekretarz Mieczysław Giształowicz, który podkreślił, że odzwierciedla on prowadzone od lat działania Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Nowością jest powołanie w byłym ośrodku zdrowia Świetlicy Środowiskowej i dla zabezpieczenia jej funkcjonowania wydzieliła się środki na pół etatu pracownika w niej zatrudnionego);
- uchwałę w sprawie regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez Gminę Rajgród (Przewodniczący RM - Jan Duda zaproponował kilka poprawek do projektu uchwały: skreślenia paragrafu mówiącego o konieczności opiniowania przez zakładową organizację związkową kandydatury na stanowisko wicedyrektora szkoły wysuwanej przez dyrektora, zaproponował zmianę paragrafu mówiącego o regulowaniu odpłatności nauczycielom pracującym w dni wolne od pracy - np. na zawodach sportowych w soboty i niedziele, wnioskował też o zmianę paragrafów mówiących o wynagradzaniu dyrektorom za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw. Propozycję odpłatności nauczycielom za wszystkie godziny zajęć dodatkowych w dni wolne od pracy radni przegłosowali pozytywnie, aczkolwiek niejednogłośnie. Natomiast sprawa odpłatności za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw dyrektorom szkół wywołała dość żywiołową dyskusję. Sekretarz M. Giształowicz zwrócił uwagę, że zgodnie z prawem dzisiaj rano projekt uchwały został uzgodniony ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i teraz nie ma już czasu cokolwiek zmieniać w projekcie uchwały. Wiceprzewodniczący RM - Wojciech Więckowski zauważył, że zapis mówiący o tym, że "komuś" nie przysługuje wynagrodzenie za przepracowane godziny jest niezbyt fortunnym, ale skutecznie on blokował pewne praktyki dyrektorskie, które mieliśmy w przeszłości. Przewodniczący J. Duda wskazał inne dokumenty oświatowe, na mocy których Burmistrz może przyznawać lub nie przyznawać godziny ponadwy-



Projekt uchwały przedstawia skarbnik Jadwiga Stryjecka

- miarowe dyrektorom szkół. Na godziny zaś doraźnych zastępstw dyrektor ma obowiązek wysłać nauczyciela, który w tym czasie nie ma zajęć dydaktycznych, a dopiero w wyniku stwierdzenia braku takiej możliwości - może sam iść na takie zastępstwo. Radny Kazimierz Golubiewski zauważył, że znów "nagina" się dla nauczycieli, bo przewodniczący i wielu radnych jest z tego środowiska; podobnie jak kilku innych radnych i gości wyraził zdziwienie, że nauczycielom należą się jakieś dodatkowe pieniądze, skoro i tak mają już zapłacone miesięczne wynagrodzenie. Radny Janusz Sobolewski, jako przewodniczący Komisji Oświaty, kultury itd. zapytał Burmistrza Rajgrodu o to, jaki zapis uchwały będzie bardziej wygodny w stosowaniu dla organu wykonawczego gminy, bo to on będzie na tej podstawie wykonywał uchwalone prawo. Burmistrz Cz. Karpiński przychylił się do zapisów stosowanych dotychczas i poprosił radnych o uchwalenie projektu uchwały przedstawionej radnym. Radni przyjęli projekt uchwały z poprawką przegłosowaną pozytywnie już wcześniej.);
- uchwałę w sprawie określenia zasad korzystania ze stołówek szkolnych oraz określenia wysokości opłat za posiłki (Stołówki szkolne w gminie Rajgród funkcjonują przy rajgrodzkich szkołach, tj. przy Szkole Podstawowej im. H. Sienkiewicza i przy Gimnazjum im. ks. J. Radawańskiego. Korzystać z posiłków wydawanych w tych stołówkach mogą uczniowie, pracownicy szkół oraz inne osoby, o ile zgodę na to wyrazi dyrektor szkoły. W Szkole Podstawowej w Rajgrodzie posiłki kosztują: śniadanie dla uczniów 1,00 zł, obiad dla uczniów 2,10 zł, obiad dla pracowników szkoły 4,00 zł, obiad dla osób spoza szkoły 5,00 zł. W Gimnazjum: śniadanie dla uczniów 1,20 zł, obiad dla uczniów 2,50 zł, obiad dla pracowników szkoły 4,00 zł, obiad dla osób spoza szkoły 5,00 zł.);
 - uchwałę w sprawie uchwalenia programu współpracy Gminy Rajgród z organizacjami pozarządowymi oraz z podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2008 r. Za priorytetowe kierunki współpracy w roku 2008 uznaje się:
 - W zakresie aktywnego wypoczynku dzieci i młodzieży:
 - prowadzenie świetlic środowiskowych,
 - organizacja otwartych form wypoczynku dzieci i młodzieży.
 - W zakresie kultury:
 - wspieranie działań utrwalających tożsamość kulturalną gminy,

- organizacja, plenerowych imprez kulturalnych,
- działalność wydawnicza promująca Gminę Rajgród,
- prezentacja działalności samorządu lokalnego i promocja działalności kulturalnej na łamach lokalnej prasy,
- wspieranie lokalnego środowiska artystycznego.

W zakresie sportu:

- propagowanie i upowszechnianie sportu,
- organizacja na terenie gminy otwartych imprez sportowo - rekreacyjnych,
- udział zespołów sportowych w zawodach o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim,
- rozwój bazy sportowej.

W zakresie turystyki:

- zapewnienie bezpiecznego wypoczynku nad Jeziorem Rajgrodzkim (m.in. prowadzenie bieżących prac porządkowych, mających na celu utrzymanie kąpieliska prowizorycznego w Rajgrodzie w należyтым stanie sanitarnym i technicznym);
- uchwałę w sprawie trybu i szczegółowych warunków zwolnienia od podatku rolnego gruntów gospodarstw rolnych, na których jest prowadzona produkcja metodami ekologicznymi (Na wniosek Burmistrza Rajgrodu gospodarstwa, które uzyskają certyfikat "gospodarstwa ekologicznego" mocą uchwały przez 1 rok będą zwolnione z podatku rolnego. Projekt uchwały oprotestował radny K. Golubiewski, który stwierdził, że takie gospodarstwa i tak mają preferencje w różnych dopłatach unijnych. Radny W. Więckowski podkreślił, że uchwała jest wskazaniem kierunku, jaki popierają władze samorządowe gminy, bo nie ma praktycznie wpływu na finanse gminy. Przychody gminnego budżetu z powodu tej uchwały uszczuplone zostaną zaledwie o ok. 2000 zł. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - Stanisław Ziuzia zauważył, że inne gminy dla promocji rolników produkujących żywność ekologiczną nawet w porozumieniu z samorządami miast organizują punkty sprzedaży.).

SPRAWOZDANIA I PLANY

Przewodniczący RM - J. Duda odczytał sprawozdanie z pracy Rady Miejskiej w Rajgrodzie w 2007 r. Rada w tym okresie pracowała w swym ustawowym składzie - 15 radnych. Rada odbyła 8 sesji zwyczajnych, wynikających z rocznego planu pracy. Frekwencja radnych na sesjach wyniosła 99% (jedna nieobecność radnego na jednej z sesji). Podczas sesji Rada podjęła 59 uchwał. Najliczniejszą grupę tematyczną stanowiły uchwały związane z budżetem gminy, jego uchwaleniem i wykonaniem, a następnie uchwały w sprawie podatków i opłat lokalnych. Obie te grupy łącznie stanowiły połowę wszystkich podjętych uchwał.

Pod względem zgodności z przepisami prawa uchwały były podejmowane w sposób prawidłowy, o czym świadczy brak zastrzeżeń ze strony Wydziału Prawnego i Nadzoru Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego. Natomiast w kilku przypadkach zastrzeżenia do podjętych uchwał zgłosiła Regionalna Izba Obrachunkowa. Dotyczyły one uchwał w sprawie podatków i opłat lokalnych. Nie były to jednak nieprawidłowości na tyle istotne, by skutkowały orzeczeniem o nieważności tych uchwał w całości i Rada eliminowała je we własnym zakresie poprzez podjęcie uchwał korygujących. Poza sesjami radni pracowali w trzech stałych komisjach problemowych Rady, które łącznie odbyły w ciągu roku 26 posiedzeń, z czego najwięcej, bo połowę odbyła Komisja Rewizyjna z racji wykonywania swoich ustawowych funkcji kontrolnych. Na zakończenie swego wystąpienia przewodniczący J. Duda przedstawił radnym ramowy plan pracy RM na 2008 r. Sprawozdanie i plan pracy radni przyjęli bez zastrzeżeń.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - Stanisław Ziuzia, omawiając sprawozdanie z pracy Komisji, mocno zaakcentował działalność kontrolną. Za bardzo zły przykład dla społeczności gminnej służył fakt wycofania umów przez 9 gospodarstw na wywożenie odpadów stałych. Zdaniem przewodniczącego S. Ziuzi należy bardziej egzekwować obowiązek mieszkańców stałych gminy i osób mających domki letniskowe dotyczący usuwania odpadów komunalnych. W tym temacie gmina może pozyskać poważne środki finansowe i pozostali mieszkańcy nie muszą ciągle tylko dokładać do kosztów usuwania tych odpadów.



Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
- Stanisław Ziuzia

Przewodnicząca Komisji Budżetu, Finansów, Działalności Gospodarczej i Rolnictwa - Bogumiła Chomiczewska odczytała sprawozdanie z pracy Komisji w roku poprzednim i zaprezentowała ramowy plan pracy tejże Komisji na rok 2008.

Przewodniczący Komisji Gospodarki Przestrzennej, Komunalnej i Mieszkaniowej, Ochrony Środowiska, Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych - Janusz Sobolewski zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu, że Komisja miała najmniej posiedzeń, bo był to szczególnie spokojny rok, jeżeli chodzi o gminną oświatę. Ze strony organu wykonawczego gminy, radnych czy też innych środowisk nie było wnioskowania o zmianę sieci szkolnej w gminie. Sprawozdanie i plan pracy odczytał sekretarz Komisji - radny Andrzej Chyliński. Wszystkie sprawozdania komisji Rady miejskiej oraz ramowe plany pracy na rok 2008 zostały przyjęte jednogłośnie.

SPRAWY RÓŻNE

Radny Antoni Masłowski kolejny raz zaapelował o wycięcie topól, których spadające konary podczas wiatru zagrażają przejeżdżającym pojazdom w Woźnejwsi. W imieniu rolników poprosił o usunięcie zwisających konarów drzew i zakrzaceń przy drodze prowadzącej z Orzechówki do Karczewa. Radny Dariusz Graczewski zwrócił uwagę na sposób odśnieżania dróg gminnych, gdzie często jest ono zbyt wąskie i po kolejnych opadach śniegu powstaje bardzo skąpy przejazd. Inni radni oraz sołtysi również interesowali się tegorocznym sposobem zimowego utrzymania dróg gminnych i powiatowych w gminie.

Nadal zmniejsza się liczba mieszkańców gminy Rajgród

DANE DEMOGRAFICZNE

Od lat obserwujemy sukcesywnie zmniejszanie się liczby mieszkańców gminy Rajgród. Wielu z nich wyjeżdża poza granice kraju, ale również od lat notujemy ujemny przyrost naturalny (wyjątkiem był rok 2006). Na dzień 1 stycznia 2008 r. gminę zamieszkiwało 5869 osób (2908 kobiet i 2961 mężczyzn), w tym miasto Rajgród – 1802 (896 kobiet i 906 mężczyzn). Liczba mieszkańców gminy w porównaniu do stanu na dzień 1 stycznia 2007 r. zmniejszyła się o 63 osoby; miasto Rajgród zachowało tę samą liczbę mieszkańców.

Ilość ślubów, urodzeń i zgonów w gminie Rajgród

| Rok: | 2005 | 2006 | 2007 |
|---------|------|------|------|
| Ślubów | 58 | 62 | 60 |
| Urodzeń | 56 | 67 | 58 |
| zgonów | 70 | 53 | 66 |

Ilość mieszkańców w pozostałych miejscowościach gminy Rajgród

| Wieś/osada | Kobiet | Mężczyzn | Razem |
|--------------|--------|----------|-------|
| Belda | 118 | 135 | 253 |
| Biebrza | 244 | 255 | 499 |
| Bukowo | 23 | 25 | 48 |
| Ciszewo | 54 | 71 | 125 |
| Czarna Wieś | 75 | 75 | 150 |
| Danowo | 27 | 24 | 51 |
| Grzędy | 3 | 2 | 5 |
| Karczewo | 33 | 29 | 62 |
| Karwowo | 31 | 29 | 60 |
| Kołaki | 36 | 33 | 69 |
| Kosiły | 67 | 72 | 139 |
| Kosówka | 129 | 124 | 253 |
| Kozłówka | 73 | 67 | 140 |
| Kuligi | 64 | 65 | 129 |
| Łazarze | 66 | 60 | 126 |
| Miecze | 114 | 100 | 214 |
| Orzechówka | 30 | 33 | 63 |
| Pieńczykowo | 56 | 61 | 117 |
| Pieńczykówek | 18 | 16 | 34 |
| Pikły | 5 | 4 | 9 |
| Przestrzele | 17 | 21 | 38 |
| Rybczyzna | 30 | 34 | 64 |
| Rydzewo | 100 | 116 | 216 |
| Skrodzkie | 58 | 58 | 116 |
| Solki | 30 | 30 | 60 |
| Stoczek | 64 | 76 | 140 |
| Tama | 43 | 41 | 84 |
| Turczyn | 41 | 40 | 81 |
| Wojdy | 48 | 46 | 94 |
| Woźnawieś | 262 | 244 | 506 |
| Wólka Mała | 15 | 25 | 40 |
| Wólka | 38 | 44 | 82 |
| Piotrowska | | | |

Dane z USC w Rajgrodzie

Ludzie mediów odpowiedzialni są za słowo OPLATEK I BISKUPA ELCKIEGO

W dniu 3 stycznia 2008 r. przedstawiciele telewizji, radia, prasy regionalnej i lokalnej, korzystając z zaproszenia Biskupa Elckiego, przybyli do Diecezjalnego Centrum Administracyjno-Pastoralnego w Elku. Po odczytaniu Ewangelii o narodzinach Jezusa w Betlejem przedstawiciele



mediów działających w diecezji elckiej podzielili się oplatkiem. Biskup Elcki - ks. bp Jerzy Mazur w krótkim wystąpieniu podkreślił rolę mediów w przekazywaniu prawdy. Jednocześnie zwrócił uwagę na dużą i wyjątkową odpowiedzialność redaktorów za wypowiadane lub pisane słowo.

Następnie wszyscy zasiedli do wspólnego stołu i rozpoczęły się swobodne rozmowy. Ksiądz Biskup przedstawił najważniejsze wydarzenia czekające diecezję w najbliższej przyszłości, szczególnie akcentując zbliżające się tysiąclecie męczeńskiej śmierci św. Brunona (1009r.). Ponadto, na prośbę zainteresowanych dużo opowiadał o Syberii, gdzie przed laty pełnił swą posługę. Wielu przedstawicieli prasy, zwłaszcza lokalnej, wspominało początki działalności. Zwrócono uwagę, że „Martyria” i „Rajgrodzkie Echa” w niedługim czasie będą obchodzić dwudziestolecie ukazywania się.



Na zakończenie inicjator spotkania, ks. dr Jerzy Sikora, redaktor naczelny „Martyrii” i diecezjalny duszpasterz środowisk twórczych podziękował wszystkim za przybycie i poprosił Biskupa Elckiego o udzielenie zebranych błogosławieństwa. Jednocześnie zaprosił wszystkich na Wigry, gdzie w najbliższą sobotę będzie spotkanie oplatkowe ludzi kultury z diecezji.



Po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie ks. bp Jerzy Mazur rozdał wszystkim najnowsze wydawnictwa diecezjalne.

„Rajgrodzkie Echa” reprezentowali Irena i Janusz Sobolewscy.

inf.wł.

„EUROPA” braci Zielińskich rozwija skrzydła

WIELKA INWESTYCJA I OPTYZMIZM

Stało się już tradycją, że z określoną częstotliwością piszemy o Zakładzie Przemysłu Mięsnego „Europa” prowadzonym przez Stanisława i Zdzisława Zielińskich. Na miejscu w Rajgrodzie pracuje 46 osób, ale firma ogólnie zatrudnia 110 osób, bo w regionie ma już sieć 30 własnych sklepów.

Zdzisław Zieliński: - Zakład nadal się rozwija. Przed dwoma miesiącami zostaliśmy zakwalifikowani do I grupy zakładów branży mięsnej, co umożliwia nam handel we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Zaczynamy od Litwy, a więc od najbliższego nam sąsiada. W poprzednim roku wykonaliśmy prawie wszystkie zamierzone prace w zakładzie i przed nim. Inwestowanie w nowy sprzęt i park maszynowy pozwala nam nadal utrzymywać wysoki poziom swoich wyrobów. Marka „Europa” jest już powszechnie znana i kojarzy się z dobrej jakości wyrobami mięsnymi. Moglibyśmy produkować znacznie więcej i mielibyśmy zbyt na nasze wyroby, ale nie ma ludzi do pracy. Natomiast nie chcemy tymi samymi siłami naszych pracowników zwiększać produkcję, bo z pewnością wyroby straciłyby na jakości. Cenimy bardziej jakość naszych wyrobów i nie będziemy zabiegać wyłącznie o zwiększanie ich ilości.



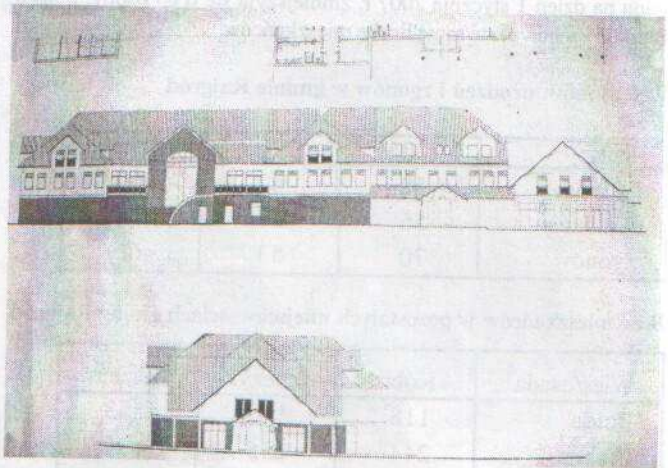
Janusz Sobolewski: Przyzwyczailiśmy chyba już naszych Czytelników do bardzo dobrych wiadomości o ZPM „Europa”. Tym razem porozmawiamy o bardzo poważnym przedsięwzięciu, które z produkcją wyrobów mięsnych niewiele ma wspólnego. Jaki jest stan zaawansowania budowy dość dużego obiektu pomiędzy blokami mieszkalnymi a osiedlem domków jednorodzinnych?

Z.Z.: - Miejsce to mieszkańcy Rajgrodu i nie tylko oni, dobrze znają. Przez lata nie upiększało ono miasteczka, bo czwarty blok spółdzielni mieszkaniowej nigdy nie powstał, a fundamenty zarosły krzewami, chwastami i praktycznie rozsypały się. Po nabyciu tej działki wykonaliśmy dość odważny projekt, którego realizacja wyniesie 4,5 mln zł. Autorem wspaniałego opracowania projektowego jest młoda pani architekt, Joanna Bobrowska z Elku. Liczymy oczywiście na zwrot kosztów inwestycji do 60%, co jest bardzo realne.

J.S.: - Proszę nam opowiedzieć o tym projekcie.

Z.Z.: - Na parterze będzie zlokalizowana restauracja na 100 gości. Będzie się do niej wchodziło od strony bloku mieszkalnego. Natomiast od strony ul. Zabielskiego będzie wejście do części mieszczących się na pierwszym i drugim piętrze. Natomiast od ul. Jaćwieskiej, na parterze, będzie mieścił się sklep wielkopowierzchniowy. Wynajmiemy te pomieszczenia jednej z ogólnokrajowych sieci handlowych, ale w nim będzie nasze firmowe stoisko wyrobów mięsnych. Natomiast na pierwszym piętrze będą trzy sale: taneczna na 150 osób, jadalna na taką samą ilość osób i bankietowa, również na 150 osób. Pomiędzy salami będą duże rozsuwane drzwi, a więc będzie możliwość ich łączenia lub dzielenia. Na tym samym piętrze będzie swoisty apartament hotelowy składający się z pokoju z balkonem - dla młodej pary po weselu, a również pokoje dla rodziców panny młodej i pana młodego. Za te pomieszczenia i korzystanie z nich w czasie wesela i za nocleg po jego zakończeniu wymienione osoby nie będą płacić. Na tym samym pię-

trze będzie jeszcze 9 pokoi dodatkowych dla gości weselnych. Natomiast na drugim piętrze będą pokoje hotelowe w liczbie 21; dwu- i trzyosobowe. W budynku będzie również sala bilardowa oraz siłownia. W wejściu głównym będzie recepcja i szatnia. Zarówno klatki schodowe, wejścia, łazienki będą przystosowane dla osób niepełnosprawnych, dla których będzie też winda.



J.S.: Projekt budynku i Pana opowiadanie o nim wyglądają „jak z bajki”. Wręcz nie chce się wierzyć, że taka budowla powstanie w Rajgrodzie.

Z.Z.: - Restauracja i hotel będą o podwyższonym standardzie. Opowiadając o salach na drugim piętrze posługiwałem się przykładem wesela, ale przecież nie tylko wesela będziemy tam organizować. Rozdzielność tych sal pozwala na przykład zorganizować jednorazowo 3 uroczystości komunijne lub inne. Liczymy również na różne sympozja, konferencje itp. Natomiast w restauracji zamierzamy organizować dancingi w stylu lat sześćdziesiątych. Mam już deklarację p. Wiesława Gajdzińskiego, że będzie na tych wieczorkach grać i śpiewać. Najbardziej chyba w Rajgrodzie brakuje sklepu wielkopowierzchniowego. Jakże wielu ludzi co kilka dni jeździ po zakupy do Grajewa lub Augustowa. Czas na to, aby mogli kupować taniej na miejscu i wcale nie chodzi tu tylko o samych mieszkańców Rajgrodu, ale znacznej części naszej gminy i gmin ościennych. Teraz już deklaruję, że sala bilardowa i siłownia będą nieodpłatne dla wszystkich, a zwłaszcza dla młodzieży.

J.S.: - Nie boicie się Panowie tak wielkiej inwestycji?

Z.Z.: - Wielokrotnie w życiu ryzykowaliśmy, ale zawsze udawało się. Ta wiara w realizację planów, życie zgodne z wyznaczanymi zasadami z optymizmem pozwalają patrzeć w przyszłość.

Tu należy przyznać Panom Zielińskim, że z wiarą i uporem w dążeniu do obranego celu bardzo już dużo osiągnęli. Kiedy po rajgrodzkiej GS kupowali masarnię, nikt chyba nie przypuszczał, że za kilka lat będzie to jeden z najlepszych zakładów mięsnych w regionie. Przed kilku laty nabyli duży areal ziemi (200 ha) z byłego majątku ziemskiego Ślucz. Dzisiaj hodują tam 400 sztuk bydła i kilka tysięcy sztuk trzody chlewnej. Od 250 krów uzyskują dziennie ok. 3000 litrów mleka, które odbiera bezpośrednio z gospodarstwa jedyna z najbardziej znanych firm branży mlecznej w Europie. Gospodarstwo jest wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt rolniczy.

Z najnowszej inwestycji braci Zielińskich nie będą zapewne zadowoleni wszyscy mieszkańcy naszego miasteczka. Osobiście jestem przekonany, że małe sklepy w Rajgrodzie na tym tracą. Jestem też przekonany, że większość mieszkańców Rajgrodu, i nie tylko, cieszy fakt powstania takiego obiektu. Zwłaszcza, że właściciele zamierzają zatrudnić minimum 20 osób. Zyska również estetyka tej części osiedla, gdzie przez lata zrujnowane fundamenty nie dodawały splendoru naszemu miasteczku.

J.S.

Wigilią rozpoczęła działalność Świetlica Środowiskowa

PODZIELMY SIĘ OPŁATKIEM

W dniu 18 grudnia 2007 r. odbyło się spotkanie opłatkowe podopiecznych Ośrodka Pomocy Społecznej w Rajgrodzie z pracownikami tegoż ośrodka, członkami Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i władzami samorządowymi gminy w Świetlicy Środowiskowej mieszczącej się w byłym ośrodku zdro-



wia w Rajgrodzie. Na wstępie głos zabrała kierownik OPS - Barbara Jankowska, która powitała przybyłych i stwierdziła, że jest to pierwsze tego typu spotkanie w nowo powstałej Świetlicy. Podziękowała wła-



dzom samorządowym za pomoc w organizacji i poprosiła przybyłego na spotkanie ks. dziekana Hieronima Mojżuka o modlitwę i pobłogosławienie opłatków. Ksiądz Dziekan odczytał stosowny fragment z Ewangelii i wspólnie odmówiono krótką modlitwę. Następnie wszyscy przełamali się opłatkiem i zasiedli do stołów, na których znalazło się 12 tradycyjnych dań wigilijnych. W tym czasie młodzież z Gimnazjum przy akompaniamencie p. Małgorzaty Więckowskiej śpiewała kolędy. Po spożyciu wigilijnych potraw pp. Małgorzata i Wojciech Więckowscy zaproponowali wspólne śpiewanie kolęd. Dość szybko zrobił się prawdziwie świąteczny klimat.

Na zakończenie Burmistrz Rajgrodu - Czesław Karpiński podziękował organizatorom za tak udane spotkanie; zwrócił uwagę, że „zgrabiła nas tu Ta Małeńka Dziecina”. Przypomnił, że uruchomienie działalności Świetlicy Środowiskowej było możliwe dzięki pracy osób zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych oraz zaangażowaniu się w powstanie tego projektu: Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej - Wojciecha Więckowskiego i kierownik Barbary Jankowskiej.

W spotkaniu uczestniczyli również: Przewodniczący RM - Jan Duda i przewodniczący Komisji Dospodarki Przestrzennej, Komunalnej i Mieszaniowej, Kultury, Oświaty, Zdrowia i Spraw Społecznych - Janusz Sobołowski. Wigilijne dania przygotowały panie ze szkolnej stołówki, a poczęstunek wigilijny obsługiwali pracownicy rajgrodzkiego OPS.

inf.wł.

Wyniki sondazy są alarmujące

WSPÓŁCZESNE PLAGI LUDZKOŚCI

Pojęcie plag egipskich odnosi się do wydarzeń biblijnych. Wydawać by się mogło, że samo zjawisko dawno już nie ma odniesienia do współczesności i pozostaje zwykłym archaizmem. Plagi egipskie były karą dotyczącą całą społeczność żyjącą na konkretnym terytorium. Należy jednak zauważyć, że był naród żyjący na tym samym terytorium, którego owe plagi ominęły.

O współczesnych plagach: AIDS, narkomania, terroryzm, alkoholizm mówimy, że są one o charakterze międzynarodowym. Innymi słowy cała ludzkość narażona jest na plagi współczesnego świata. Czy jednak na pewno?

Wszelkie uogólnienia są krzywdzące i wydają się być zwykłym nieporozumieniem, ale jedna z podanych wyżej „plag” ma dość ogólny i powszechny zasięg. Mam tu na myśli alkoholizm, który nazywany jest chorobą. Jest to dość specyficzna jednostka chorobowa. Alkoholicy najczęściej za takich się nie uważają, z ich powodu cierpią również pozostali członkowie rodziny. Cierpią również całe społeczeństwa. Nakłady ponoszone przez państwo i samorządy na leczenie alkoholików są znaczne i co gorsza - skuteczność terapii odwykowych jest zaledwie 5%.

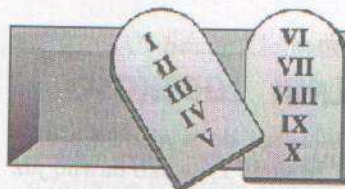
Wyniki badań sondażowych ostatnio opublikowane w Polsce są alarmujące. Przed kilku laty na jednego Polaka przypadło 6 litrów spirytusu spożywanego w ciągu roku, natomiast obecnie wskaźnik ten urósł do 9 litrów. Wprawdzie pijemy coraz więcej wyborowych, wyszukanych trunków, ale są to wszystko alkohole. Znawcy tematu podkreślają, że lampka czerwonego wina dziennie ma działanie wyłącznie zdrowotne, ale jednocześnie zwracają uwagę, że tak zaczynało wielu alkoholików. Nałóg ma to do siebie, że regularność stosowania zwyczajnie uzależnia. Z biegiem czasu nie wystarcza owa lecznicza lampka wina, ale apetyt wzrasta w miarę jedzenia (w zasadzie picia); no i oczywiście z wina przechodzi się na coś „lepszego”.

Aż 50% dzieci w wieku 15 lat przyznaje się do mniej lub bardziej regularnego spożywania alkoholu, w tym przypadku najczęściej piwa.

Prawdopodobnie dorosłych, nadużywających alkoholu, już nie zawrócimy z obłędnej, zgubnej drogi życia. Jest to wyjątkowo trudne i niezwykle rzadkie. Należy wszelkie wysiłki ukierunkować na polską młodzież, aby zatrważające statystyki w krótkim czasie polepszyć. Wymaga to ogromnej pracy nauczycieli, wychowawców, księży i katechetów oraz rodziców. Ci ostatni muszą być pierwszymi wychowawcami swych pociech do zdrowego trybu życia. Nie ma żadnego usprawiedliwienia, że dużo pracuję, że to „rodzinne”, że... Powodów usprawiedliwienia zawsze może być dużo. Wychowanie dziecka wymaga poświęceń, również tych ekonomicznych. Czasami należy zrezygnować z pracy absorbującej dużo naszego czasu, zrezygnować z wyjazdu za granicę do dobrze płatnej pracy by biedniej żyć i dobrze wychować swoje dzieci. Ilu z nas jest zdolnych przyjąć takie rozumowanie?

A przecież to nic więcej, jak rozwinięcie wskazania Jana Pawła II mówiącego o tym, że cywilizacja miłości polega na tym, aby bardziej „być”, a nie bardziej „mieć”.

inf.wł.



Z ŻYCIA PARAFII

W dniu 21 grudnia 2007 r. ks. prałat Hieronim Mojżuk uczestniczył w spotkaniu opłatkowym z rajgrodzkim samorządem. Przed świętami Bożego Narodzenia takich spotkań było więcej, np. w rajgrodzkim Gimnazjum im. ks. Józefa Radowańskiego, w Świetlicy Środowiskowej z podopiecznymi Ośrodka Pomocy Społecznej w Rajgrodzie, w Nadleśnictwie Rajgród.

Uroczyste pasterki w kapiach dojazdowych rajgrodzkiej parafii (Łabędnik, Pieńczykovo, Woźnawies) odbyły się późnym wieczorem 24 grudnia 2007 r. Natomiast w kościele parafialnym w Rajgrodzie Msza św. pasterska odbyła się tradycyjnie o północy. Na pół godziny przed uroczystością chór parafialny pod kierunkiem organisty - p. Stanisława Kowalewskiego śpiewał koledy. Przepłata - one były okolicznościową recytacją przygotowaną przez rajgrodzki Dom Kultury. Koledy grała też orkiestra dęta pod dyrekcją p. Wiesława Gajdzińskiego. Mszy św. przewodniczył i okolicznościową homilię wygłosił ks. H. Mojżuk - rajgrodzki proboszcz i dziekan. Na wstępie przypominał zebrany historyczne uwarunkowania, które sprawiły, że do bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem jest bardzo charakterystyczne, niskie wejście. Kiedy islam dotarł do Ziemi Świętej, włodarze świątyni postanowili zamurować duże wejście, aby muzułmanie na koniach nie wjechali do tej czczonej świątyni chrześcijańskiej. Obecnie ma owo niskie wejście poniekąd wymiar symboliczny, bo każdy przybywający do groty narodzenia Jezusa musi się już w progu pochylić; unieść się „przed uniżeniem Boga”, który przed dwoma tysiącami lat przybrał ludzką naturę. Bóg umiłował człowieka do tego stopnia, że dał światu swego Syna. Ksiądz Dziekan podał wiernym również kilka przykładów świadczących o ewangelicznej miłości człowieka do drugiego człowieka. Podczas pierwszych dni stanu wojennego (wprowadzony o północy 13 grudnia 1981 r.) wielu Polaków w różny sposób wyrażało swoją dezaprobatę wobec tego faktu. Jedni strajkowali, inni chociażby przez splunięcie przed patrolem ZOMO wyrażali swoją postawę. Natomiast w jednym z seminariów duchownych postanowiono, że w pierwszą wigilię stanu wojennego klerycy wyjdą na ulice miasta by z patrolami wojska i ZOMO dzielić się opłatkiem. Ostrzegano ich przed złym potraktowaniem, a nawet przed posądzeniem o prowokację.

- Kiedy wrócili, byli bardzo radośni. Okazało się, że żaden z patroli ZOMO nie odmówił połamania się opłatkiem. Niektórzy razem śpiewali koledy, a jeszcze inni mieli lzy w oczach.

Uczniowie Chrystusa potrafią zmienić świat! Trzeba tylko zakotwiczyć się w wielkiej miłości, tej, która narodziła się w Betlejem; tej - która będzie trwać przez wszystkie wieki. Nam, uczniom Chrystusa stojącym tu i teraz wokół ołtarza Pańskiego, potrzeba tej wielkiej miłości. Za chwilę przyjdzie do nas prawdziwy Chrystus; ten który narodził się w Betlejem, ale również ten, który przemawia do nas z Góry Błogosławieństw, i ten, który później pójdzie na Golgotę, za nas - z miłości do nas. Wszyscy jesteśmy studentami Jezusa Chrystusa w Wielkiej Akademii Miłości, gdzie jest długi korytarz i poszczególne wydziały; pierwszym jest Betlejem, a ostatnim Golgota, przeznaczona również dla nas. Zdamy egzamin, gdy jak przed wejściem do bazyliki Narodzenia pochyliśmy się - pochyliśmy się duchowo - mówił ks. H. Mojżuk.



Jasełka 2008, wręczenie nagród

W uroczystości aktywnie uczestniczyli członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej: czytanie Słowa Bożego przed Ewangelią, modlitwa powszechna, procesja z darami, komentarz. Na pasterkę przybyło bardzo dużo wiernych.

W dniu 30 grudnia 2007 r., w niedzielę Świętej Rodziny, w rajgrodzkim sanktuarium podczas sumy ks. dziekan H. Mojżuk udzielił specjalnego błogosławieństwa parom małżeńskim z parafii, które w tym roku obchodziły złote gody, jak też



Rajgrodzki żłóbek 2007

„okrągłe” jubileusze: trzydziesto-, czterdziestolecie i tzw. srebrne wesele. Jubilaci otrzymali pamiątkowe dyplomy. Podczas całego roku, w ostatnią niedzielę miesiąca, w specjalnej Mszy św. uczestniczyły pary małżeńskie, które w danym miesiącu przed rokiem, kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu laty zawarły sakramentalny związek małżeński.

W dniu 5 stycznia 2007 r. w hali sportowej przy rajgrodzkim gimnazjum odbył się XIV Dekanalny Przegląd Jasełek (dokładny opis w odrębnym artykule).

W dniu 12 stycznia 2008 r. w Domu Katolickim im. Jana Pawła II „Barka” w Rajgrodzie dzieci z podwórkowych kółek różańcowych, ministranci i uczniowie ze Szkolnego Zespołu „Caritas” spotkali się na kamawałowym balu przebierańców. Oprócz wspólnej zabawy nie zabrakło owoców, ciast i słodyczy.

W dniu 26 stycznia 2008 r. przed żłobkiem w rajgrodzkim sanktuarium miało miejsce coroczne zgromadzenie przedstawicieli wszystkich formacji działających w parafii. Najliczniejszą wspólnotą niewątpliwie są Koła Różańcowe, których jest 33. Ponad 200 osób modliło się w ramach prężnie rozwijającej się wspólnoty Nieustającej Nowenny do Ducha Świętego. Eucharystię poprzedziło spotkanie w Domu Katolickim, gdzie podzielono się opłatkiem i miało miejsce wspólne śpiewanie koled.

PARAFIA RAJGRÓD W STATYSTYCE

Ilość zawartych związków małżeńskich, chrztów oraz zgonów w rajgrodzkiej parafii w roku 2007 i latach: 2003 i 2005 przedstawia poniższa tabela:

| Rok: | 2007 | 2005 | 2003 |
|---------|------|------|------|
| Ślubów | 34 | 22 | 22 |
| Chrztów | 56 | 54 | 63 |
| zgonów | 77 | 82 | 67 |

A jak było przed wiekiem i jeszcze wcześniej? Przypatrzmy się danym z ksiąg metrykalnych Rzymsko-Katolickiej Parafii w Rajgrodzie:

| Rok: | 1857 | 1877 | 1907 |
|---------|------|------|------|
| Ślubów | 76 | 44 | b.d. |
| Chrztów | 271 | 267 | 314 |
| zgonów | 89 | 220 | 160 |

b.d. – brak danych.

SPRAWOZDANIE PROBOSZCZA

Tradycyjnie w uroczystość Nowego Roku (kalendarzowego) rajgrodzki proboszcz i dziekan składa podczas każdej Mszy św. sprawozdanie z minionych 12 miesięcy. Do najważniejszych wydarzeń, jakie spotkały parafię pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Rajgrodzie w 2007 r. była wizytacja kanoniczna, jaką przeprowadził Biskup Ordynariusz w dniach 10-11 czerwca. Co 5 lat biskup diecezjalny przeprowadza taką wizytację w parafii. Poprzednią, jesienią 2002 r. przeprowadził jeszcze ks. bp Edward Samsel. Tak więc ubiegłoroczna była pierwszą, jaką przeprowadził obecny Biskup Ełcki - ks. bp Jerzy Mazur. Poza wymiarem duszpasterskim miała ona charakter kontrolny i odbyło się wiele spotkań środowiskowych: z organizacjami parafialnymi, grupami modlitewnymi, środowiskiem szkolnym, leśnikami i rodzinami, w których miały miejsce powołania kapłańskie i zakonne. Wizytacja, podczas której Pasterz udzielił Sakramentu Bierzmowania grupie 84 dziewcząt i chłopców, wypadła bardzo pomyślnie.

W parafii rajgrodzkiej nadal są prowadzone poważne inwestycje, które wymagają szczególnej pracy organizacyjnej i wysiłku finansowego. Trzy z nich są największe i najbardziej widoczne: budowa rajgrodzkiej Drogi Krzyżowej, kaplicy w Łabętniku i prace wykończeniowe w Domu Parafialnym im. Jana Pawła II „Baraka”. Na budowę tego ostatniego parafia zaciągnęła kredyt w banku w wysokości 150 tys. zł. Pozostało do spłacenia 6 rat kapitałowych w łącznej kwocie ok. 50 tys. zł. Duży postęp prac budowlanych nastąpił na Drodze Krzyżowej, która nabiera już docelowych rozwiązań architektoniczno-plenerowych. Wiele stacji jest już wykonanych w całości i najprawdopodobniej w przyszłym roku będzie już wykonana w całości. Kaplica w Łabętniku, praktycznie mały kościółek, wysiłkiem mieszkających tam parafian powstaje w miarę posiadanych, czyli zebranych przez nich środków finansowych. Obecnie mury z cegły klinkierowej sięgnęły już nadproży okien i drzwi, nieco ponad 3 m wysokości.

Jak zauważył ks. prałat Hieronim Mojżuk, połowę wszystkich zbiorów na tacę odsyła się poza parafię; jak określa ją zapowiedzi zbiera się: na utrzymanie diecezjalnego seminarium, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, misje, utrzymanie Grobu Pańskiego w Jerozolimie, kościołów na Wschodzie... Ponadto parafia zobowiązana jest odstarzać podatki od wszystkich ludzi zamieszkujących jej terytorium. Kosztowne jest ogrzewanie kościoła, a rachunki za energię elektryczną są nie małe i ciągle rosną.

W roku 2008 nadal będą prowadzone zamierzone prace inwestycyjne oraz pomniejsze remontowe, których wykonanie jest niezbędne.

W parafii działają: Rada Duszpasterska, Rada Parafialna, Akcja Katolicka, Polski Związek Kobiet Katolickich, Zespół „Caritas”, krąg biblijny, chór parafialny, harcerstwo, koła różańcowe oraz Dzieło Nieustającej Nowenny do Ducha Świętego. Aktualnie prowadzona jest nieustająca adoracja Najświętszego Sakramentu i peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego po rodzinach w poszczególnych miejscowościach.

Ks. proboszcz H. Mojżuk podał również podstawowe dane statystyczne zwracając uwagę na to, że parafia powoli wymiera.

inf.wł.

Rajgrodzcy harcerze oplatkiem zakończyli rok swej działalności

MOŻNA LICZYĆ NA PRZYJACIOŁ

Rajgrodzcy harcerze znów przekonali się, że mogą liczyć na starych przyjaciół. Kolejny już raz spotkali się w nowej świetlicy Nadleśnictwa Rajgród na oplatku w sobotę, 22 grudnia 2007 r. Oczywiście nie zabrakło dh. Mariana Podleckiego, który jak zwykle bardzo ciekawie opowiadał. Na oplatek przybył też diecezjalny duszpasterz harcerzy - ks. hm. Tadeusz Białous. Ostatnie spotkanie tego typu w roku to czas refleksji nad minionym czasem. Były więc wspomnienia o rajdach, obozach i licznych spotkaniach. Oczywiście podjęliśmy też coroczne wyzwanie zanieśienia do wszystkich mieszkańców Rajgrodu Betlejemskiego Świątelka Pokoju.



Przyrzeczenie harcerskie

Nie pisaliśmy o biwaku, który miał miejsce w Szkole Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie. Tu też możemy liczyć na przyjaciół, którzy zawsze pomagają nam w organizacji biwaków i obozów, jak też na przychylność dyrektora p. Ewy Piekut. W pierwszym dniu biwaku, 26 października, mieliśmy świeczkowsko i bieg patrolowy. Z racji miesiąca października odmawialiśmy również modlitwę różańcową. Natomiast w nocy z 27/28 października, ok. godz. 1.30 usłyszeliśmy jakieś pukanie do okien, hałas i widzieliśmy palące się latarki na zewnątrz. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje. Nagle przyszła kadra i powiedzieli, że jesteśmy podchodzeni przez harcerzy z Augustowa. Szybko się ubraliśmy i poszliśmy na podwórko, aby ich trochę postraszyć, choć sami baliśmy się. Po kwadransie krążenia wokół szkoły wróciliśmy do budynku. Jednak, gdy tylko weszliśmy do środka, sytuacja powtórzyła się. Komendant kazał nam włożyć mundury i ponownie wyszliśmy przed szkołę. Wtedy przyjechał dh Marcin, który jak się okazało, straszył nas i był w zмовie z kadrą. Ale to nie był koniec wrażeń. Zostaliśmy przyprowadzeni do ogniska, tu Ks. Krzysztof Karłowicz opowiedział nam gawędę, następnie dh. Kasia przybliżyła nam punkty Prawa harcerskiego, odczytała rozkaz i okazało się, że dh Kamil Odolecki złożył Przyrzeczenie Harcerskie i otrzymał Krzyż Harcerski. Otrzymał on również chustę w kolorach Drużyny. Po tych, jakże podniosłych i ważnych dla każdego harcerza chwilach, każdy z nas mógł zabrać głos, po czym puściliśmy iskrę przyjaźni.

To skrótowy opis tylko jednego wydarzenia z życia harcerskiej drużyny. Wszystkim, którzy pomagają nam składamy serdeczne podziękowanie.

Dh. Kasia Zimińska
4. RDH „Ora et labora”

KAPLICZKA NA GRĄDZIKU

Mała wyspka Grądzik położona jest na wschodniej zatoce Jeziora Rajgrodzkiego, niedaleko Szkoły Podstawowej im H. Sienkiewicza w Rajgrodzie. Od kilku lat na niej znajduje się kapliczka, w której umieszczono płaskorzeźbę wzorowaną na obrazie Matki Boskiej Rajgrodzkiej. Latem szlak lilii wodnych znaczą zalaną wodą grobelkę, która w przeszłości prowadziła do owej wyspki. W czasie zimy, kiedy lód skuje jezioro łatwo tu dotrzeć i dokładnie wszystko obejrzeć. W tym roku budowniczy kapliczki, p. Ireneusz Jaworoski, umieścił w niej na czas Bożego Narodzenia choinkę oraz inne akcenty świąteczne. Dlaczego na Grądziku stoi kapliczka? Jaka jest tradycja związana z tym miejscem? Pytania wydają się zbędne dla starszych mieszkańców Rajgrodu, natomiast ci młodszy, jak też nowi mieszkańcy naszego miasteczka nie mają pełnej wiedzy. Poniższy tekst wyjaśni wszystkie wątpliwości.

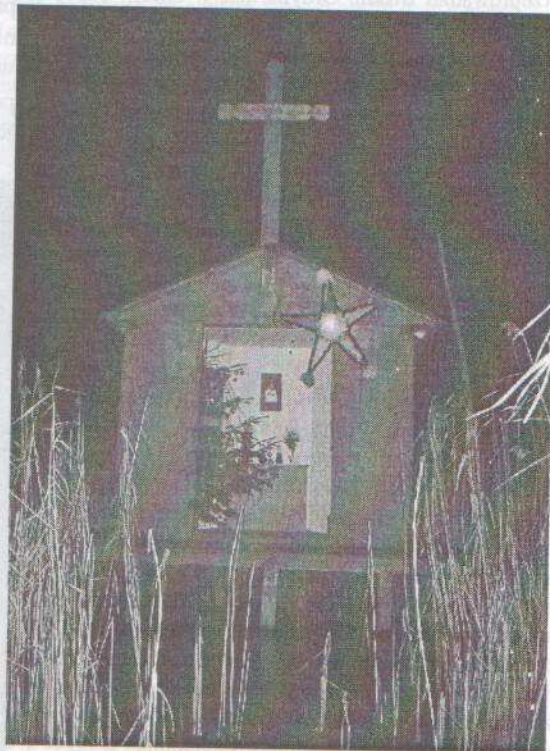
Rzymsko-katolicka parafia w Rajgrodzie powstała najprawdopodobniej w pierwszej połowie XV wieku; nie wykluczone, że było to jeszcze przed traktatem melneńskim z 1422 r. Na mocy tego traktatu Rajgród i okoliczne ziemie dostały się pod panowanie litewskie, a przez środek Jeziora Rajgrodzkiego przebiegała granica państwa z Zakonem Krzyżackim. W owym też czasie Rajgród po raz pierwszy od któregoś z książąt litewskich otrzymał prawa miejskie; rajgrodzianie rządzą się własnym prawem rajgrodzkim. Dopiero po unii lubelskiej (1569) litewskie województwo podlaskie przeszło do Korony, a Rajgród stał się po przekazaniu władci goniądzko-rajgrodzkiej królowi Zygmuntowi Augustowi przez Annę Kiszczynę z Radziwiłłów (1571) siedzibą powiatu. Starostwo rajgrodzkie przetrwało do III rozbioru Polski (1795).

Przez wieki siedzibą władz administracyjnych naszego grodu była Góra Zamkowa i od czasu otrzymania praw miejskich - ratusz stojący przy rynku (obecnie park), Góra Zamkowa i Plebański Zaulek mieściły się na tym samym rozległym cyplu wcinającym się w jezioro. Kolejne drewniane kościoły rajgrodzkie (można ich doliczyć się 4) stały na wzniesieniu z dwóch stron oblewanym wodami jeziora (obecnie miejsce szkoły podstawowej, podczas budowy szkoły w 1937 r. zniwelowane). W dole, na jeziorze była mała wyspka, z którą lokalna tradycja wiąże objawienie się Maryi miejscowemu rybakowi. Na tej wyspce wierni zbudowali kapliczkę i umieścili w niej obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Druga wersja podaje, że pewnego razu rybacy wyłowili skrzynię, w której znajdował się obraz Madonny z Dzieciątkiem. W nocy jeden z rybaków miał sen podczas którego Maryja orzekła, że chciałaby aby ów obraz umiejscowić na małej wyspce naprzeciw kościoła. Oba przekazy sprowadzają nas na ową wyspkę nazywaną przez miejscowych Grądzik. Z pewnością na wyspce znajdowała się kapliczka, po której odnaleźć można było podłogę (przekaz ustny z poł. XX wieku). Do wyspki prowadziła usypana grobelka. Po tym szlaku dzisiaj wyrastają wodne lilie. Otóż na skutek pobudowania licznych młynów na rzece Jegrzni poziom wody w jeziorze znacznie podniósł się

i wyspka została zalana. Było to prawdopodobnie w XVIII w. Wierni chroniąc obraz przed zalaniem przenieśli go do pobliskiego kościoła. Z pewnością umieszczono go w ołtarzu głównym kościoła pobudowanego w 1764 r. (ostatni drewniany, duży kościół, który rozebrano w 1911 r., kiedy stał już nowy, ceglany, neogotycki kościół). Pewne przypuszczenia można snuć, że był już w ołtarzu bocznym tzw. Białym Ołtarzu już w 1700 r., ale wydaje się to mało prawdopodobne, że jest to ten sam obraz Matki Boskiej.



Kapliczka dniem



Kapliczka nocą

Matka Boska w parafii Rajgród czczona była od wieków. Inwentarium parafialne z 1650 r. podaje spis licznych wotywnych przedmiotów składanych przed obrazem Maryi. Wymieniony też jest Jerzy Rydzewski, który jako nawiedzony (czyżby był to ów rybak?) ofiarował liczne srebra. W XVIII w. przy obrazie Matki Bożej wisiały setki tabliczek srebrnych, różańców, sznurów pereł, pierścionków, zausznic, nóżek, rączek itp. Z tych darów wotywnych wykonana została obecna srebrna sukienka (wygląd obrazu od pocz. XIX w. niewiele się zmienił. W 1913 r. obraz uroczystie przeniesiono do nowej świątyni. Podczas wizyty Jana Pawła II w Elku

(8 czerwca 1999 r.) przedstawiono Ojcu Świętemu korony do błogosławieństwa. W dniu 5 sierpnia 2000 r. ówczesny Biskup Elcki - ks. bp Wojciech Ziemia, podczas uroczystości na Górze Zamkowej, nałożył pozłacane korony na głowy Maryi i Jezusa.

SPRZEDAM DZIAŁKI

1. Działkę rekreacyjną o powierzchni ok. 2000 m², położoną niedaleko rzeki Jegrzni we wsi Wojdy sprzedam - 40 zł za 1 m². Na działce znajduje się duży staw.
2. Działkę z prawem zabudowy o powierzchni 1700 m², położoną w Woźnejwi sprzedam - 50 zł za 1 m². Działka ma bezpośredni dostęp do rzeki Jegrzni, dogodny dojazd.

Kontakt: 086 272 14 50

XIV DEKANALNY PRZEGLĄD JASEŁEK

W sobotę, 5 stycznia 2008 r., w Gimnazjum im. Ks. Józefa Radwańskiego w Rajgrodzie odbył się XIV Dekanalny Przeгляд Jasełek. Do rajgrodzkiego dekanatu przynależą parafie: Rajgród, Borzymy, Pruska, Rydzewo i Wiśniowo Elckie. W tegorocznym przeglądzie udział wzięło 8 zespołów reprezentujących szkoły podstawowe z miejscowości: Belda, Rydze-



Belda

wo, Łabętnik, Rajgród, Tobyłka, Sypitki oraz zespoły ze Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą w Karczewie i z rajgrodzkiego Gimnazjum.

Ze względu na ilość zgłoszonych zespołów (9 szkół) przegląd rozpoczął się o godz. 10.00 w hali sportowej gimnazjum. Każdy zespół miał wyznaczony swój przewidywany czas występu, aby dzieci nie musiały bardzo długo oczekiwać na swoją kolej. Zebranych powitał i oficjalnie otworzył tegoroczny przegląd jasełek ks. prałat Hieronim Mojżuk - rajgrodzki proboszcz i dziekan. Występy uczniowskie oceniało jury w składzie: Burmistrz Rajgrodu - Czesław Karpiński (przewodniczący), dyrektor Domu Kultury - Barbara Gajdzińska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej - Barbara Jankowska, p. Regina Wiśniowska z Łazarzy i ks. Krzysztof Karłowicz. Nad techniczną stroną występów czuwał p. Wiesław Gajdziński. Po każdym



Gimnazjum w Rajgrodzie

występie młodzi aktorzy udawali się do gimnazjalnej stołówki, gdzie otrzymywali poczęstunek przygotowany i wydawa-



SP w Rajgrodzie

ny przez panie z Parafialnej Akcji Katolickiej. Poza gorącym bigosem staropolskim były pączki, przeróżne ciasta, słodkości oraz sękacze z Łazarzy.

Na podkreślenie zasługuje bardzo wysoki i wyrównany poziom prezentowanych jasełek. Były tradycyjne jasełka, typowo współczesne w formie, ale o bardzo głębokiej treści oraz mieszane. Nie zabrakło wykonania wszystkich najbardziej znanych polskich kolęd i pastorałek; czasami wykonawcy sięgali po utwory bożonarodzeniowe powstałe współcześnie. Na szczególne podkreślenie zasługują dwie prezentacje, które były autorstwa nauczycieli: jasełka w całości napisana i przygotó-



Sypitki

wana przez p. Irenę Czerwionka i "Rajgrodzka kolęda" autorstwa p. Ireny Sobolewskiej, którą wykonał chórek z rajgrodzkiej podstawówki.

Tradycyjnie Gimnazjum zaprezentowało współczesną jasełkę o wyjątkowo głębokich treściach, popartą śpiewem dziewcząt. Wspaniale prezentowali się dzieci najmłodsze ze szkoły w Tobyłce, a uczniowie z Sypitek do opowieści o narodzeniu Jezusa w Betlejem użyli przepięknych pacynek. Jak zwykle bardzo odważnie, przebojowo i bez namiastki tremy zaprezentowali się uczniowie z Rydzewa, którym mocno kibicowali: dyrektor Sławomir Obrycki i rydzewski proboszcz - ks. Artur Gawrychowski. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie sięgnęli po jasełkę współczesną, której sceny przemawiały szczególną symboliką bezdomności Maryi w noc narode-

nia Syna Bożego. Dopelnieniem tego występu był bardzo odważny, równy, poparty akompaniamentem śpiew chóru kilkunastu uczniów i uczennic. Najdłuższą jasełkę zaprezentowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi z sie-



Tobyłka

dzibą w Karczewie. Występem uczniów towarzyszył akompaniament w wykonaniu p. Leona Czerwonka. Ta autorska jasełka uświadomiła widzom moc daru miłości Bożej, która narodziła się w Betlejem i trwa przez pokolenia na całym świecie. Gdyby nie tamten akt miłości Boga do człowieka, nie byłoby świadectw miłości drugiego człowieka przez błogosławionych i świętych: Ojca Kolbe, Matki Teresy, Marianny Biernackiej.



Woznawieś

(Uczniowie z Karczewa pod kierunkiem p. Ireny Czerwonka przedstawili jasełkę również w kaplicy w Woźnejwsi, po Mszy św. niedzielnej w dniu 13 stycznia br. Spotkała się ona z wyjątkowo dużym zainteresowaniem miejscowej społeczności.)

Po prezentacji 8 zespołów szkolnych wszyscy udali się do rajgrodzkiego sanktuarium, gdzie o godz. 15.00 uczestniczyli w okolicznościowej Mszy św. Po jej zakończeniu ks. dziekan H. Mojżuk podziękował uczestnikom jasełek, którym wręczono pamiątkowe dyplomy i wszyscy otrzymali nagrody. Jury podkreśliło wyrównany poziom tegorocznego przeglądu; przyznając trzy czołowe miejsca:

- I miejsce - Rydzewo,
- II miejsce - Tobyłka,
- III miejsce - Łabętnik.

Pozostałe zespoły zasłużyły na wyróżnieniu.

J.S.

Z przeszłości bliskiej i dalekiej (I)

ŁOŚ OFIARĄ KLUSOWNICTWA

W Nadleśnictwie Rajgród, Rejon Lasów Państwowych Łomża woj. białostockie, znajduje się ostoja łosi. W związku z tym w leśnictwie Tajno i Grzędy Ministerstwo Leśnictwa utworzyło rezerwat i otoczyło go troskliwą opieką. Łosie mają tu doskonałe warunki bytowania, bowiem i rozległy mszar pod nazwą Czerwone Bagno, i nadbiebrzańskie łąki porośnięte łożą, poprzecinane licznymi kanałami oraz rzeką tworzą rozmaite topiele i rozlewiska. Dlatego też, chociaż zawierucha wojenna bardzo przerzedziła pogłowię łosi- to umocnienie władzy ludowej, rozminowanie łąk, ukrócenie klusownictwa i ustanowienie ścisłej ochrony - stan łosi znacznie się poprawił. Obecnie jest ich kilkadziesiąt sztuk. Łosie trzymają się przeważnie na terenie nadleśnictwa Rajgród przechodząc często do nadleśnictwa Grajewo.

Obecnie ginie ich stosunkowo niewiele. Poza ubytkiem naturalnym sztuk starych i chorych zdarzają się niekiedy wypadki rozszarpania młodych sztuk przez wilki i sporadyczne wypadki zabicia przez klusownika. Stosunkowo najwięcej łosi ginie podczas bukowiska. Byki opanowane szaleńmi miłosnym i rzadko walki przebywają duże przestrzenie i oslepione namiętnością zatracają wrodzoną czujność i ostrożność. Na oslep „pchają się” pod osiedla ludzkie, przyłączają się do stad pasącego się bydła, włączają w nasieki (taki wypadek miał miejsce przed kilkoma laty w Grajewie). Najczęściej są to młode byki, których starsze nie dopuszczają do kłemp.

W roku 1954 zdarzył się właśnie wypadek dowiedzionego klusownictwa. Dnia 6 listopada na pola wsi Tajenek, Gm. Pruska położonej w sąsiedztwie terenów nadleśnictwa Rajgród. Zawędrował młody byk i przyłączył się do stada pasących się krów. Mieszkaniec tamtejszej wsi, E.J., pracując na polu dostrzegł łosia i uzbrojony w widły ze sforą kundli ruszył na „polowanie”. Psy osaczyły łosia w trzęsawisku przy pobliskim jeziorze. E.J. zadał łosiowi kilka ciosów widłami. Nieszczęśliwe zwierzę ratując się przed prześladowcami rzuciło się do jeziora i wpław puściło się na przeciwległy brzeg. Ale na tym brzegu łoś dojrzał ludzi i zabudowania (ponieważ wieś Tajenek leży tuż nad samym jeziorem) zawrócił i gdy już miał wyładować, zaczajony E.J. dopadł go i ostatecznie dobił widłami w wodzie.

E.J. przywiózł łosia do domu. Lecz we wsi znaleźli się ludzie uświadomieni i ci zaczęli szemrać, wspominając o odpowiedzialności i karze za popełnione przestępstwo. E.J. zdecydował wtedy, iż lepiej pozbyć się kompromitującego „korpus delikcji” i nocą wyrzucił łosia do jeziora. Fale zniosły padłe zwierzę na przeciwległy brzeg. Milicja Obywatelska zainteresowała się tą sprawą i przeprowadziła dochodzenie. Ustalono winowajcę i wkrótce odbędzie się rozprawa sądowa.

E.J. na poczekaniu sklecił „bajeczkę” o tym, że nie wiedział jakie to zwierzę i myślał, że to wilk. Jest to wierutne kłamstwo. Nadleśnictwo Rajgród prowadzi na szeroką skalę akcję propagandową w sprawie ochrony łosia. Plakaty z podobizną łosia są rozsyłane po wsiach wraz z obwieszczeniami ochrony łosia i karach nakładanych za jego zabicie. Zresztą w okolicy nie ma gospodarza, który by nie widział łosia, bądź kosząc siano na łąkach, bądź pracując na wyrębie drzewa.

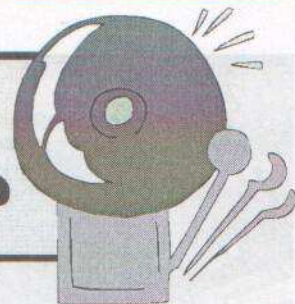
Byk ważył 150 kilogramów. Nosił poroże szpiczaka, a mógł wyrosnąć na kapitalnego byka, gdyby ludzka głupota i chciwość nie stanęła na drodze jego życia.

Zginęło piękne i rzadkie zwierzę. Winowajca musi ponieść surową i zasłużoną karę. Administracja lasów odesłała zabitego łosia do Warszawy, do Ministerstwa Leśnictwa, celem spreparowania go i umieszczenia go w muzeum łowieckim.

Stanisław Radziejewski, Elk
Łowiec Polski 1955, nr 2

(Wybór Jarosław Marczak, Legionowo;
w oryginalnym tekście podano imię i nazwisko
osoby o inicjałach E.J.)

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?



KADEMIA JUTRA

W sobotę 12 stycznia 2008 r. w ramach projektu: „Podróż w świat marzeń z Akademią Jutra” – współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego - odbyła się ostatnia wycieczka – jednodniowa do Warszawy. Tym razem wycieczkę realizowała firma „Zobitour” z Bargłowa, co wynikało z ubiegłorocznego przetargu. Uczniowie rajgrodzkiego Gimnazjum zwiedzili Muzeum Powstania Warszawskiego, Łazienki, Stare Miasto, Pomnik



Powstania Warszawskiego, Pomnik Nieznanego Żołnierza. W przerwie zwiedzania stolicy uczestnicy wycieczki zjedli obiad w restauracji usytuowanej w budynku Muzeum Narodowego. Pod wieczór atrakcją było zwiedzanie nowoczesnej galerii handlowej o nazwie „Złote Tarasy”, która powstała niedaleko Pałacu Kultury i Nauki. Na zakończenie wycieczki uczniowie naszego Gimnazjum obejrzeni w „Teatrze Ochota” spektakl pt: „Masz być szczęśliwy”. Na scenie teatru zaprezentowali się znani aktorzy jak: Zofia Kucówna, Agnieszka Sitek, czy Leszek Wardejn. Wycieczka była atrakcyjna i udana, również dlatego, że pogoda mimo połowy stycznia miała już charakter wiosenny.



INTERNETOWE CENTRUM INFORMACJI MULTIMEDIALNEJ

Gimnazjum im. Ks. Józefa Radwańskiego w Rajgrodzie po złożeniu stosownego wniosku przez dyrektora szkoły mgr Zygmunta Tarnackiego przystąpiło do projektu współfinansowanego przez Unię Europejską pt: „Internetowe centra informacji multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych”. Wniosek został pozytywnie zaopiniowany i w styczniu 2008 r. rajgrodzkie Gimnazjum otrzymało jako darowiznę zestaw do szkolnej biblioteki składający się z czterech komputerów i wielofunkcyjnego urządzenia sieciowego / skaner, drukarka i kopiarka /. Internetowe centrum informacji multimedialnej będzie służyło zainteresowanej młodzieży szkolnej z gminy Rajgród.

Z. T.

W SZKOLE PODSTAWOWEJ W RAJGRODZIE

Wycieczka do Warszawy

W ramach realizacji projektu „Akademia Jutra” uczniowie Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie pojechali na dwudniową wycieczkę do Warszawy, gdzie zwiedzali Starówkę, ZOO. W kinie trójwymiarowym obejrzeni film „Harry Potter” i „Zakon Feniksa” zaś w Filharmonii Narodowej wysłuchali „Poranka dla małych melomanów” w wykonaniu między innymi Zofii Sajkowskiej, Radosława Sobczaka, Aleksandra Bugaja i Agaty Marcewicz-Szymańskiej.





Wyjazdy na basen

W miesiącach listopadzie i grudniu uczniowie w ramach realizacji projektu „Akademia Jutra” trzykrotnie wyjeżdżali na basen do Elku. Kąpiel w basenie cieszyła się powodzeniem wśród uczniów. Łącznie z propozycji wyjazdu skorzystało 120 uczniów.

Dzień Babci i Dziadka



W dniu 16 stycznia w świetlicy odbyła się uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka, na którą przybyli goście zaproszeni przez uczniów klas najmłodszych. Część artystyczną przygotowały uczniowie klas II pod kierunkiem pań; Doroty Chrapowickiej i Małgorzaty Prostko. Dzieci były szczęśliwe, ponieważ na uroczystość przybyło bardzo dużo Babć i Dziadków. Po części artystycznej wnuczeta złożyli życzenia swoim Babciom i Dziadkom, wręczając im własnoręcznie wykonane upominki. Następnie organizatorzy zaprosili wszystkich gości na skromny słodki poczęstunek.



Choinka szkolna



CHOINKĄ W NADLEŚNICTWIE

W dniu 5 stycznia 2008 r. dzieci pracowników Nadleśnictwa Rajgród miały doroczną Choinkę. Miały możliwość obejrzeć przedstawienie kukielkowe, dobrze zabawić się i oczywiście nie zabrakło słodczy, napojów i ciast.



Sprawa obwodnicy Augustowa wraca na poziom dyskusji

KTÓRĘDY PRZEZ ROSPUDĘ?

Jak długo mieszkańcy Augustowa będą czekać na obwodnicę miasta? Okazuje się, że może to potrwać jeszcze kilka lat. Nadal więc gród nad Nettą rozjeżdżać będą tysiące tirów na dobę. Nowi ministrowie: środowiska i infrastruktury, pod koniec poprzedniego roku, powołali okrągły stół w sprawie obwodnicy Augustowa. Oprócz wspomnianych przedstawicieli ministerstw zasiadać będą eksperci z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, organizacji ekologicznych, samorządów lokalnych i niezależni eksperci z dziedziny ochrony środowiska.

W styczniu odbyły się już dwa takie posiedzenia i na konsensus nie zanosi się. Drogowcy i samorządowcy trwają na stanowisku, że obecnie realizowany wariant „przecięcia” Rospudy jest najbardziej optymalny. Natomiast ekolodzy chcą obwodnicę przesunąć w górę Rospudy i tym samym zasięg obwodnicy może dojść pod Hodorki lub nawet Raczki.

Obecnie realizowany projekt budowy obwodnicy Augustowa ma pozytywną opinię ekspertów GDDKiA oraz negatywną Państwowej Rady Ochrony Przyrody i organizacji proekologicznych. Decyzję budowy obwodnicy Augustowa przez dolinę Rospudy podjął w lutym ub. roku ówczesny Minister ochrony Środowiska - Jan Szyszko. 9 lutego zgodę na budowę podpisał Wojewoda Podlaski, a 13 lutego decyzja ministra zaskarżona została do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich. Od połowy lutego w dolinie rzeki zaczął działać obóz przeciwników budowy obwodnicy, których wielu nazywało pseudoekologami. Kontrofensywą były protesty w różnych miastach Polski oraz blokady dróg przez mieszkańców Augustowa. z dniem 1 marca budowniczo- wie przerwali prace geodezyjne, a protestujący opuścili dolinę

rzeczki - zaczął się okres lęgowy ptaków. 21 marca Komisja Europejska poinformowała Polskę o złamaniu unijnego prawa i 2 kwietnia skierowała sprawę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Po 1 sierpnia, po zakończeniu okresu lęgowego, rząd zamierzał rozpocząć budowę obwodnicy, ale Komisja Europejska wezwała do wstrzymania prac budowlanych na terenach chronionych, grożąc poważnymi sankcjami. Premier Kaczyński polecił wstrzymanie prac w dolinie Rospudy do czasu ostatecznego wyjaśnienia sporu. Nowy premier - Tusk powiedział, że sprawa ta powinna znaleźć szybkie i sensowne rozwiązanie.

Póki co wydaje się, że kolejne miesiące upłyną na rozmowach i dyskusjach. W opinii wybitnych znawców tematu: prof. Waldemara Mioduszewskiego (wody gruntowe) i prof. Henryka Tomaszewicza (kompleksy bagienne) wariant zaproponowany przez drogowców i samorządowców jest najbardziej optymalnym z punktu widzenia ochrony zasobów przyrody. Każdy z wariantów wpłynie na określone straty w przyrodzie, ale propozycje ekologów są najbardziej niekorzystne, biorąc pod uwagę wędrówki zwierzyny w regionie i ich wpływ na całokształt środowiska przyrodniczego na większym obszarze niż tylko sama dolina Rospudy. Zrobili na ten temat solidne opracowanie, ale „pewien znany mi ekolog nie chciał tego nawet przeczytać, bo z góry stwierdził, że swego poglądu i tak nigdy nie zmieni” - powiedział prof. Tomaszewicz.

Po co więc owe merytoryczne dyskusje? Po co tracić czas na przekonywanie nieprzekonanych? Jak długo mieszkańcy Augustowa będą cierpliwi?

inf.wł.

Morowe powietrze...



Ostatnio przeczytałem w naukowym periodyku o tym, że obiecująco wypadły wstępne badania na ludziach pierwszej tzw. uniwersalnej szczepionki przeciwko grypie. Jedną dawkę ma zabezpieczać przed zachorowaniem przez całe życie. Szczepionka wykorzystuje niepodlegające zmianom genetycznym białko M2, które występuje u wszystkich szczepów wirusa grypy typu A. Belgijsko-szwedzki zespół uczonych wpadł na pomysł, aby białko to połączyć z elementami wirusa zapalenia wątroby typu B i do takiego kompleksu dołączyć jeszcze adiu-

want immunologiczny zawierający toksyny cholery oraz elementy ściany komórkowej gronkowca złocistego. Badanie pierwszej fazy, którym objęto 79 ochotników wykazało, że nowa szczepionka jest bezpieczna i skutecznie chroni przed zachorowaniem na grypę sezonową. Aż ciarki przechodzą od tych naukowych sformułowań, bo choroby i tak nie czytają żadnych książek, a ich przebieg często może być zmienny. Coraz częściej zimy przypominają jesień lub wiosnę, a szkoda, bo mrozy naturalnie ograniczają infekcje wirusowe, chyba, że na własne życzenie fundujemy sobie spacer w skarpetkach po śniegu. A wtedy katar mrowany.

Ale przejdźmy do wirusów. To one w głównej mierze są odpowiedzialne za większość infekcji kataralnych, czyli przeziębień. I to prawda, że leczone, czy też nieleczone trwają najczęściej tydzień, dwa. Pro-

blem tylko w naszej cierpliwości, a bardzo często w złych nawykach. Grypę czy też ciężiej przebiegające przeziębienie najlepiej dosłownie przeleżeć. Przeciwwskazany jest większy wysiłek, stres czy obciążenie psychiczne, gdyż wtedy wirus mówiąc slangiem medycznym kąsa serce pozostawiając trwałe ślady (to, dlatego osoby z chorobami serca powinny się szczepić przeciwko grypie). Za to wolno pić dużo płynów, stosować wszelkie uszczelniacze typu witamina C czy wapno i leki obniżające gorączkę. Nie zaszkodzą też leki z babcinej apteczki typu miód, czosnek, rumianek, lipa czy sok z malin. Warto z rozwagą stosować wszelkiego rodzaju preparaty do nosa, gdyż łatwo samym lekiem zniszczyć śluzówkę. Bezpieczniej i lepiej jest zaopatrzyć się w dużą paczkę chusteczek higienicznych. Należy także rozróżnić grypę, czyli ciężko przebiegającą infekcję wirusem grypy, która nawiasem mówiąc trafia się bardzo rzadko i inne infekcje wirusami najczęściej paragrypy, czyli wszelkie banalne i przewlekające się przeziębienie, ale też potocznie nazywaną grypę żołądkową. Niestety cały czas pokutuje w Polsce niezwykła wiara w siłę antybiotyku, szczególnie, gdy brakuje podstawowej wiedzy na temat mechanizmu ich działania.

Ale co robić, gdy brak nam silnej woli do aktywnego uczestnictwa w zajęciach klubu morsów? Czy pozostaje tylko chart ducha przed telewizorem? Gdy brak nam zimą słońca więcej oddychajmy czystym powietrzem. Spacer i ruch na świeżym powietrzu dotleni mózg i przede wszystkim poprawi nam samopoczucie. A gdy i spacerów mamy pod dostatkiem, wtrzyjmy mieszkania, przeganiajmy te morowe i zatechłe powietrze...

*Dużo zdrowia w Nowym Roku
życzy lekarz Jacek Kaliszewski*

Mieszkając nad dużym, pięknym jeziorem

ŻYCIE ZA ŻYCIE

Zachwycają się przybysze do naszego miasteczka, że mamy tak wspaniałe położenie. Urokliwe, duże i pociągające Jezioro Rajgrodzkie jest również głębokim i zdradliwym zbiornikiem wodnym. Co pewien czas rozlega się nad tym akwenem wołanie o pomoc, nawoływania ratujących i niestety... bywa również rozpaczliwy płacz tych, których bliscy już nie wrócą do domu.

W niedzielę, 6 stycznia 2008 r., w uroczystość Trzech Króli po zapadnięciu zmroku w Rajgrodzie rozegrała się tragedia, która spowodowała liczne komentarze prasowe, wypowiedzi wielu ludzi były dalekie od prawdy, komentarze bardzo rozbieżne. Poniżej podajemy dokładny opis zdarzenia na podstawie dokumentów policyjnych i relacji osób najbardziej wiarygodnych.

Tegoroczna zima, póki co, nie należy do mroźnych. Dopiero po Nowym Roku Jezioro Rajgrodzkie zaczęło cołkowiek zamarzać. Najpierw proces ów następuje na płytszych i niezbyt szerokich zatoczkach, do których w samym miasteczku należą: Kąt i fragment jeziora pomiędzy Górą Zamkową a ul. 1. Maja. Tzw. pierwotki są bardzo zdradliwe, bo częstokroć świeża pokrywa lodowa jest różnej grubości. W Trzech Króli był wyjątkowo silny, mroźny wiatr i sypał śnieg. Siedmioletni Sebastian Gryczkowski mieszka wraz z rodzicami i starszym bratem w bloku mieszkalnym nowego osiedla, zaś jego dziadkowie tuż pod Górą Zamkową. Zapewne zimą wielokrotnie dystans ten skracal idąc przez lód. Tym razem około godziny 16.30 lód się pod nim załamał, kiedy był ok. siedem metrów od brzegu, między szpą rybacką a plażą miejską. Zaczął wołać o pomoc. Wołanie dziecka usłyszeli będący w pobliżu pp. Małgorzata i Robert Krupińscy, którzy niezwłocznie podążyli na pomoc dziecku. Niestety, kruchy lód załamał się pod p. Robertem, któremu z lodowatej wody pomogła wydostać się żona. Oboje zmoczeni wycofali się do tyłu i zaczęli organizować dalszą pomoc. P. Robert Stanisławski już o godz. 16.40 powiadomił telefonicznie policję i służby ratunkowe. Tonącego Sebastiana usłyszał będący na ul. 1. Maja, nad wysokim brzegiem, Paweł Prostko, który zaczął krzyczeć, że topi się dziecko. Z krzykiem wpadł do pobliskiej pijalni piwa pp. Kołowskich, skąd pospiesznie na ratunek pobiegli przebywający tu mężczyźni. Zbiegli oni z wysokiego brzegu nad jezioro; część puściła się wokół zatoczki, zaś kilku przez jezioro. Pan Bogdan Zimiński powstrzymał gestem ręki znacznie młodszego od siebie p. Artura Bacztuba i pobiegł na wprost ku Sebastianowi. Po drodze zrzucił z siebie kurtkę, sweter i gumofilce (niedawno powrócił z połowu ryb). Natychmiast wskoczył do wody i jedną ręką podtrzymywał wyczerpanego i zziębniętego Sebastiana, a drugą ręką łapał za łamiący się lód. W tym czasie pozostali zorganizowali drabinkę i linkę, których p. Bogdan nie zdołał uchwycić. Dopiero zepchnięcie łodzi pozwoliło na dotarcie do Sebastiana, którego p. Bogdan praktycznie wydostał już na pokrywą lodową, sam utrzymując się w lodowatej wodzie i asekurując dziecko. W łodzi byli p. Radosław Kłos i p. Przemysław Anszczak, który przejął skostniałe z zimna dziecko i czym prędzej udał się do domu jego dziadków. Kiedy pozostali odwrócili się w stronę dziury w lodzie, p. Bogdana nie było na powierzchni. Zaczęły się rozpaczliwe wołania o dodatkową pomoc.

Na wysokim brzegu jeziora, od strony ul. 1. Maja, wraz z innymi stał syn p. Bogdana Zimińskiego - Mateusz, który widział całą akcję ratowniczą. Widział, jak wielki wysiłek podjął jego ojciec, widział jak zginął pod wodą. Pobiegł wówczas do domu i powiadomił matkę.



przyczynę zgonu jako utonięcie.

Ś.p. Bogdan Zimiński urodził się w 1960 r. w Rajgrodzie. Był synem Stefana i Haliny z Sobolewskich; cenionym fachowcem - dekarzem, który to zawód przejął po ojcu. Uratowane dziecko było czwartą już osobą, którą wyratował z wody. Zostawił żonę, córkę i dwóch synów. Jego pogrzeb, 9 stycznia, był wyrazem podziwu i szacunku setek rajgrodzian za czyn bohaterski, którzy do świątyni przybyli pożegnać krewnego, znajomego i kolegę.

W homilii ks. dziekan Hieronim Mojżuk powiedział m.m.: - Słuchając relacji o tym co się wydarzyło często zastanawiamy się i mówimy sobie: Gdyby nie wydarzyło się to czy tamto, gdyby przypadkiem były inne okoliczności, gdyby przypadkiem... Owo słowo „przypadek” bardzo często gości w naszych relacjach. Ale gdybyśmy przyjęli, że życie ludzkie jest zbiorem różnych przypadków, które się wydarzają bądź nie, to byśmy doszli do granic absurdu. Musielibyśmy wówczas odpowiedzieć sobie na pytanie o nas wszystkich, którzy przyszliśmy na ten świat: Czy było to tylko przypadkiem? Sięgając zaś do źródeł naszej wiary zadajmy pytanie: Czy przypadkiem Bóg powołał człowieka, wszystko co nas otacza i cały wszechświat? Czy może jest to częścią jakiegoś wielkiego planu?

Zakończył zaś znamiennymi słowami Jezusa: „*Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*”.

Rodzinie zmarłego wyrazy współczucia przysłał Wojewoda Podlaski:

„*Z głębokim żalem przyjąłem informację o śmierci Pani męża w tak tragicznych okolicznościach. Jego postawa budzi najwyższy podziw i uznanie. Dokonał on czynu szlachetnego i nadzwyczajnego. Dzięki jego reakcji udało się uratować małe dziecko, które jest symbolem nowego życia. W imieniu swoim i mieszkańców województwa podlaskiego składam szczerze wyrazy współczucia Pani oraz dzieciom z powodu straty męża i ojca. Łącząc się w bólu z Pani rodziną Maciej Żywno*”.

Pani Wiesława Zimińska o śmierć męża nie obwinia nikogo; jest przekonana, że zrobiłby tak samo za każdym razem, kiedy zobaczyłby człowieka potrzebującego natychmiastowej pomocy.

J.S.

Pojedziemy na łów

SARNA



Zastanawiałem się, jaki gatunek zaprezentować w kolejnym portrecie. Pozostawiłem wybór przypadkowi i pojechałem do lasu. W Dzień Zaduszny odwiedzam groby rozsiane w leśnych ostępach, a tych akurat w rajgrodzkich lasach nie brak. Spotkałem sarny, niech więc dziś będzie sarna – pomyślałem.

Sarna (*Capreolus capreolus*) jest gatunkiem w Polsce pospolitym. Spotykamy ją w Europie i Azji. Różni się kilka podgatunków: sarnę europejską, tien-szańską, syberyjską i syczańską. W podgatunku sarny europejskiej wyodrębnia się dwa ekotypy: sarnę leśną i sarnę polną. Sarna polna żyje w dużych stadach i nigdy nie wchodzi do lasu, cały rok spędza w otwartym krajobrazie. Najczęściej można ją spotkać w Wielkopolsce, ale występuje również na Lubelszczyźnie, Mazowszu i Śląsku. Sarna leśna chętnie wychodzi z lasu i lubi żerować na oziminach i runi rzepaku, ale wraca do lasu. Tam czuje się najlepiej. Mimo, że należy do jeleniowatych - nie jest duża. Osiąga wagę od 15 kg na południu Europy do 45 kg na północy. Zwierzęta te są zgrabnej budowy, o kształtnej trójkątnej głowie, smukłych silnych nogach, zimą noszą szarobiałą sierść, a latem rudą. Samce zwane rogaczami, kozłami i sarnikami są większe od samic i noszą poroże – parostki. Dojrzałe rogacze noszą parostki o trzech grotach na każdej tyce i nazywane są przez myśliwych szóstkami. Czasem grotów jest więcej, ale nie zdarza się to często. Dorodne rogacze mają parostki o długości do 30 cm.

Samce sarny syberyjskiej, która jest znacznie większa od sarny europejskiej, mogą mieć parostki osiągające 45 cm długości. Parostki rogaczy są bardzo różne - w zależności od okolicy. Przybierają różne formy. Myśliwi nazywają je mylkusami i chętnie włączają do swoich myśliwskich kolekcji. Najbardziej pożądanym trofeum jest perukarz. Ta forma trafia się najrzadziej. Są to parostki w formie rozbudowanej narośli wiecznie pokrytych włosem – scypulem, rozrastające się cały czas. Formę taką mają parostki rogaczy, które wskutek choroby czy wypadku straciły jądra. Są więc bez znaczenia dla populacji sarny, a może właśnie niezwykła forma poroża jest dla myśliwych tak cenna. Prawie tak samo rzadko trafiają się rogacze, które posiadają szczytkowe kły – tzw. grandle. Nie są one tak piękne jak grandle jeleni. Sarna leśna jest zwierzęciem terytorialnym. Rogacze ustalają swoje osobnicze areale tocząc potyczki z sąsiadami. Nie są to walki gwałtowne, jak u jeleni, ale

czasem kończą się drobnymi skaleczeniami. Rogacz, który ustalił swoje terytorium, oznacza je wydzieliną gruczołu umiejscowionego pomiędzy parostkami i ma dostęp do wszystkich samic na swoim terenie. W czasie rui samica ucieka przed rogaczem sprawdzając jego kondycję. Jeżeli rogacz wykaże się wystarczającą kondycją, zostaje ojcem kolejnego sarniego pokolenia.

Młode rodzą się w maju, zazwyczaj jedno lub dwoje. Czasem koza prowadzi trójkę, a niezwykle rzadko czwórkę. Raz tylko obserwowałem taki przypadek. Badania prowadzone w Czempiniu w Łowieckiej Stacji Badawczej określiły częstość takich przypadków na 0,7% wszystkich miotów. Kozłeta z miotów mnogich są mniejsze i słabsze. Po prostu mleko matki dzielone jest dla wszystkich dzieci. W pierwszym okresie życia młode mają barwy ochronne. Sierść jest cętkowana tak, by mogły wtopić się w otoczenie - no i nie mają zapachu. W tym okresie drapieżniki nie mogą ich odszukać węchem. Matka pozostawia je w ukryciu, a sama krąży w okolicy. Do



młodych podchodzi tylko by nakarmić je i usunąć odchody. Przed drobnymi drapieżnikami broni młodych atakując ich przednimi cewkami. Bardzo dużo kozłat ginie w czasie sianokosów zabite przez kosiarki. Zagrożone kozłeta, zgodnie z odwiecznym instynktem, zamierają bez ruchu. Ten odruch cenny w spotkaniu z naturalnym wrogiem, jest zgubny w konfrontacji z maszyną.

Mięso sarnie ma charakterystyczny smak i wymaga dużych umiejętności kulinarnych w przygotowaniu. Dobrze przyrządzone jest prawdziwym przysmakiem. Jego zaletą jest niska kaloryczność w stosunku np. do wieprzowiny mięso sarnie zawiera 1/3 kalorii. Poszukiwane jest więc na zachodzie Europy i jest stosunkowo drogie. Ze skóry sarniej wyrabia się najdelikatniejszą irchę – cenny surowiec na delikatne rękawiczki i niezastąpiony sprzęt do pielęgnacji karoserii samochodowych. Z parostków wyrabia się elementy biżuterii myśliwskiej i guziki.

Leśnicy nie za bardzo lubią sarnę, zwłaszcza gdy występuje licznie. Potrafi wyrządzać dotkliwe straty w uprawach leśnych. Mimo to nie spotkałem leśnika, który chciałby aby ten gatunek znikł z jego lasu. Wrogami saren są wilki i rysie, ale w mniejszym stopniu niż walęsające się zgłodniałe kundle, a w młodości praktycznie wszystkie drapieżniki, w tym i skrzydlate większe od kozłęcia. Spore straty w pogłowiu saren może spowodować źle stosowana chemia w zabiegach agrotechnicznych. Znaczna liczba saren co roku ginie w kolizjach z pojazdami samochodowymi. Na ten destruktywny czynnik narażone są wszystkie zwierzęta i małe, i duże. To problem, który trzeba będzie rozwiązać. Pojazdów i dróg przybywa, a tereny bytowania dzikiej fauny są dzielone i kureczą się stale.

Darz Bór
MARIAN PODLECKI

Obrzędy weselne (3)

SWATY

Eufemistyczne zachowania swatów i rodziców dziewczyny

Skojarzenie małżeństwa następowało na podstawie szeregu informacji o młodych, zasięganym przez obie strony, czyli przez rodziców tak chłopaka, jak i dziewczyny. Na przykład gdy została upatrzona kandydatka na żonę przez rodziców i samego kawalera, rodzina chłopca zapraszała jednego z poręczniejszych i więcej rozgarniętych gospodarzy na „rajkę”, „swata”, „dziewosnuba”, w niektórych regionach Podlasia „bidoraja”, bo on rai będzie – żonę. Taki swat musiał być bardzo wymowny, do niego bowiem należało trafne argumentowanie, przemawianie za małżeństwem, czynienie rozmaitych zobowiązań, aby doprowadzić do pomyślnego wyniku i uzyskać zgodę rodziców. Ale nawet jeśli wszystko było jak najlepiej przygotowane, to jednak zwyczaj wymagał aby się z dziewczosłębami certować, aby dziewczyny odmawiać, przytaczając takie czy inne powody, które należało zbici w zręcznym dyskursie. Swaci robili po cichu wstępne rozeznanie – a dotyczyło ono głównie spraw majątkowych – i wiedząc już „co w trawie piszczy” wyruszali do domostwa panny. Wiadomo było gdzie iść w swaty, wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, a daleko po żonę nie chodzono; radziło przecież stare przysłowie, aby kraść daleko, a żenić się blisko. Do domu panny wyruszał swat późnym wieczorem, w ściśle określonym dniu tygodnia: mógł to być wtorek, czwartek sobota lub niedziela. Poniedziałek, środę i piątek uważano za dni niepowodzenia, które w tak ważnej kwestii, jak wybór żony nie przynoszą szczęścia. (Miejscowość Dawidy, Podlasie). Swaty odbywały się zawsze według pewnego wzorca, utrwalonego przez obyczaj. Gdy dziewczosnub wchodził do domu dziewczyny, pozdrawiał pochwalonym, siadał na ławce, nie przechodząc za pierwszą belkę w mieszkaniu. Gdy swat przejdzie za pierwszą belkę w czasie pierwszych odwiedzin, uważało się, że ładu nie będzie i wesele „roztrzęsie się”. Pierwsze rozmowy obracały się wokół utartych spraw codziennych, o pogodzie, o zbiorach, o ostatnich wydarzeniach, nie miały one pozornie bezpośredniego związku ze sprawą. Następnie jako powód wizyty, gość podawał zazwyczaj chęć kupna, lub poszukiwanie zaginionej gęsi, kaczki, jałowki, sarenki, owieczki i t.p. Język dyskursu swata z rodzicami dziewczyny był bardzo eufemistyczny. Eufemizmy (z greckiego euphemia – przystojne wyrażanie się) są to wyrazy które zastępują inne na zasadzie świadomego złagodzenia treści i znaczenia. Podając zmyślony powód przybycia, odgrywano swoistą komedię, co w razie zasadniczego sprzeciwu rodziców ułatwiało dyplomatyczne zakończenie nieudanej misji. W różnych regionach Polski właściwą rozmowę swata z rodzicami dziewczyny zaczynało od pytania, np. „Czy tu się gęś siodłata nie zadziała?”, na co rodzice odpowiadali: „Poszukamy jej, może się znajdzie” (Kujawy); albo: „Idziewa tu do was kilkanaście mil, głodni i chłodni, bośwa się dowiedzieli od ludzi, że macie jałoweczkę na sprzedaż”, a odpowiedź rodziców dziewczyny, gdy podobał się im kandydat na jej męża, brzmiała: „Jałoweczka się zdarzy, ale żebyście dobrego byczka dla niej wyszukali” (Tarnobrzeg). Pytano także: „Była u nas koza w ogrodzie i nadgryzła kapustę, szedłem po jej tropie aż do was i chciałbym tę kozę zobaczyć” (Warmia). Znakomity opis swatania i eufemistycznych wykrętów możemy również znaleźć w Reymontowskich „Chłopach”, który to opis w niczym nie odbiega od przytoczonych powyżej przykładów:

– Że to plucha, blocko i ćma, tośwa z Szymonem wstąpili do was po drodze: przyjeśliście nas godnie (...) to chleba co stargujemy u was, matko...

– (...) Targujcie – zawołała wesoło.

– Jałowice byśmy na ten przykład zatargowali.

– Ho, ho! Drogo stoi: nie na byle jakim postronku ja powiedzie!

Dopiero wtedy, gdy ten „targ” wypadł pomyślnie, rodzice wyznaczali dziewczosnubowi termin kiedy ma przyjść z kawalerem, bądź jak go nazywano na Podlasiu „kniaziem”. W oznaczonym terminie swat z chłopakiem przybywali do „kniahini”, wówczas już mogli oni siadać za pierwszą belką (Miejscowość Kozły na Podlasiu). Wówczas swat jeszcze raz dopytywał rodziców dziewczyny: „Oddacie swoja wyćwilichnę

za naszego wyćwistoka?” Tu im oświadczają tak lub nie. Swat: „Jak oddacie, to odkręcimy, a jak nie to zakręcimy” (mowa o worku z barylką wódki, którą swat z kawalerem brali ze sobą, aby mieć poczęstunek w razie dojścia do skutku porozumienia). Jeśli sprawa przybierała pomyślny obrót, czyli oferta małżeńska została przyjęta, wołano dziewczynę i (jedynie dla formalności) pytano ją o zgodę, o wyborze kandydata do małżeństwa z zasady decydowali rodzice.

Znaki życzliwego przyjęcia swatów

W czasie ceremonialnych zabiegów swata rodzice mogli różnako okazywać akceptację dla jego poczyniń. Zasadniczym sygnałem wstępnej zgody rodziców dziewczyny na zawarcie proponowanego małżeństwa było przyzwolenie i aktywny udział w rzekomym „targu”, o którym była mowa powyżej. Swat zabierał ze sobą do domu rodziców dziewczyny skrajkę (pół bochenka) chleba, owinięta w kolorowa chustkę na szczęście oraz wódkę. Dobrze wypieczony domowy chleb był bardzo ważnym elementem całej ceremonii swatania. Był to bowiem pokarm otaczany najwyższym szacunkiem, a jego brak utożsamiano z biedą. „Kto je chleb, ten ma łąb” powiadało przysłowie. Jeśli dziewczyna wyrażała zgodę na proponowaną jej partię, chleb od posłańców zabierała, a dawała w zamian swój. Był to najważniejszy znak zgody na małżeństwo z wyswatany kandydatem. Następnie porozumienie obydwu rodzin kilkakrotnie przepięjano przyniesioną przez swata wódką. Na znak, że oświadczyny zostały przyjęte, proszono dziewczynę o przyniesienie kubka, szklanki, kieliszka. Jeśli dziewczyna długo szukała naczynia, dawała znak, że jest niechętna narzeczonemu, i odwrotnie, gdy przynosiła je skwapliwie, wyrażała radość i gotowość do wstąpienia w związek małżeński. Swat i towarzyszące mu osoby pili najpierw do rodziców dziewczyny, a następnie kolejno do obojga młodych, co uznać można za relikw średniowiecznych rytuałów, zgodnie z którymi wspólne wypicie napoju przez narzeczonych i przedstawicieli ich rodzin było potwierdzeniem zawartej umowy małżeńskiej. Przy czym dziewczyna zawsze starała się usiąść przy oknie, nalana jej wódkę nie piła, tylko wylewała ja przez okno (Miejscowość Kolano, Podlasie).

Przypieczutowaniem umowy małżeńskiej były żaręciny, czyli złożenie rąk na chlebie, w wyższych sferach towarzyskich również wymiana pierścionków, odbywające się w obecności swatów. Dzięki temu młodzi stawali się oficjalnymi narzeczonymi. W niektórych regionach Polski do XVI wieku istniał zwyczaj wiązania rąk młodych haftowaną chustką, czego odbiciem jest znana do dziś zabawa dziewczęca „Mam chusteczkę haftowaną”.

Dziewczyna chęć wyjścia zamaż nie wyrażała wprost. Nie wypadało powiedzieć „tak” otwarcie, pozory należało zachować. Na pytanie swatów o to czy również ona wyraża zgodę na małżeństwo, dziewczyna odpowiadała: „Toć jak oni chcą (rodzice) to i ja”. Wyrazem tego jest piosenka, zapisana we wsi Leszczanka na Podlasiu.

„Oj poccoście przyjechali me miłe goście,

Jeślim wam się spodobała, mamuni proście.

A ja pójdę do komory, będę płakała,

A wy na to nie zważajcie

Tylko na zapowiedzi dajcie, ja będę rada.”

Po okazaniu zatem swatom wymienionych powyżej znaków życzliwego przyjęcia propozycji małżeńskiej należało jedynie dać na zapowiedzi w kościele i zaprosić gości.

Halina Dubyk

Bibliografia

1. Bystroń J., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t.2, PIW, MCMLX
2. Hryń – Kuśmierek R., Śliwa Z., *Encyklopedia tradycji polskiej*, EP, Warszawa
3. Miodońska – Brooks E., Kulawik A., Tataro M., *Zarys poetyki*, PWN, Warszawa 1974
4. Ogrodowska B., *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*, Wyd. II, VERBINUM, Warszawa 2001
5. Oleszczuk A., *Ludowe obrzędy weselne na Podlasiu*, PTL, Lublin – Łódź 1951
6. Reymont Wł. St., *Chłopi*, Tom I, Jesień, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 2000

Rozwój szkolnictwa w regionie rajgrodzkim na przestrzeni dziejów (c.d.)

W związku ze zwiększającą się liczbą uczniów i stopniem organizacyjnym szkoły wydzielono plac pod budowę lokalu szkolnego, jednak wybuch II Wojny Światowej a następnie lata okupacji spowodowały, że budynek szkolny oddano do użytku dopiero w 1958 r.¹

W okresie międzywojennym istniała także szkoła w Woźnejwsi z liczbą uczniów od 76 w 1922 r. do 91 w 1939 r. Nauczycielami tej szkoły byli Aleksandra Nowicka, Jan Nowicki - kierownik, Jadwiga Majewska (Lisowska), Halina Woyno, Wacław Poniatowski i Mieczysław Mostek.²

Tytuł: Publiczna Szkoła Powszechna w Woźnejwsi w latach 1922 – 1939

| Rok szkolny | Stopień organizacji | Liczba uczniów |
|--------------|---------------------|----------------|
| 1922/1923 | 1 - klasowa | 76 |
| 1923/1924 | 1 - klasowa | 75 |
| 1924/1925 | 1 - klasowa | 65 |
| 1925/1926 | 2 - klasowa | 75 |
| 1926/1927 | 2 - klasowa | (brak danych) |
| 1927/1928 | 2 - klasowa | (brak danych) |
| 1928/1929 | 2 - klasowa | (brak danych) |
| 1930/1931 | 3 - klasowa | 91 |
| Lata 1931/38 | 3 - klasowa | (brak danych) |
| 1938/1939 | 3 - klasowa | (brak danych) |

*ródło:

Witold Jemielity: *Szkoły Powszechne w województwie białostockim w latach 1919 – 1939 Towarzystwo Przyjaciół Łomżyńskiej* 1991, s. 86

Jak podaje kronika Szkoły w Woźnejwsi w przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, jak również okresie II Rzeczypospolitej nauka odbywała się w pomieszczeniach wynajętych od miejscowych gospodarzy, gdzie warunki były ciężkie. „Dom szkolny był niski, wrosnięty w ziemię, sufit opuszczony, podparty słupami, w oknach szyby i futryny spróchniały, okna pozabijane ćwiekami nie otwierające się”. Dopiero w 1924r., gdy została przeniesiona do domu Zielachowskiego, z którym dozór zawarł korzystną umowę najmu sytuacja znacznie się poprawiła. Uczyło się w niej około 60 – 80 dzieci w wieku do 13 roku życia, gdyż starsze musiały pomagać rodzicom przy odbudowie wioski.³

We wsi Grzędy, która w okresie II Wojny Światowej została spalona, a niemal wszyscy mieszkańcy wymordowani i obecnie liczy 2 domy istniała szkoła prywatna. Lekcje odbywały się w domach Grabowskich Piotra i Konstantego, Rodzice płacili za kwaterę nauczyciela pochodzącego z Bełdy Józefa Poniatowskiego oraz miesięczne za naukę, po 2 lub 3 złote. Uczyło się w niej około 20 dzieci.⁴

Czwartą szkołą położoną w regionie południoworajgrodzkim była powszechna szkoła w Kuligach z liczbą uczniów od 37 do 44. W szkole tej uczyli Feliks Bernatowicz, Józef Szymczyk, Halina Daniszewska, Maria Krajewska i Franciszek Pie-

karniak, a nauka odbywała się także w prywatnych domach mieszkańców wsi.⁵

W okresie II Rzeczypospolitej, jak również Polski Ludowej sieć szkół na terenie południoworajgrodzkim była bardzo rozbudowana w porównaniu ze stanem obecnym. W okresie międzywojennym funkcjonowały cztery szkoły powszechne, w tym w Woźnejwsi i w Karczewie, natomiast w okresie Polski Ludowej 2 szkoły podstawowe o różnym stopniu organizacyjnym.

W latach 1946 – 2000 istniały oddalone od siebie o niepełna 5 kilometrów dwie szkoły podstawowe, w Woźnejwsi i w Karczewie. Aktualnie od 1 września 2000r. teren ten jest objęty obwodem Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi z siedzibą z siedzibą w Karczewie, w której w roku 2004/2005 uczy się 63 uczniów.⁶

Relacje szkół w Woźnejwsi i Karczewie z rodzicami

Na początku I Wojny Światowej Szkoła w Woźnejwsi została spalona wraz całą wioską, a ludność uciekła do pobliskiego Osowca. Po upadku tego miasteczka mieszkańcy wrócili zamieszkując w okopach. W czerwcu 1916r. okupacyjne władze pruskie wyznaczyły dwóch członków do zarządu nadzoru i polecono im, by wraz z sołtysiem uruchomić szkołę. Nauka odbywała się z wielką gorliwością, gdyż miejscowa ludność obawiała się, że „germanizm zaleje kraj i że już nikt nie usłyszy polskiej mowy w szkole. Dlatego też pomimo prawdziwej nędzy ludności dzieciom nie brakowało ani podręczników, ani zeszytów, rodzice kupowali je tak chętnie, jak nigdy przedtem ani później” oraz wyposażyli wynajęty lokal szkolny w niezbędne meble. Działalność opieki szkolnej składającej się z sołtysa Formajstera, kasjera Kapli i członka Korzenieckiego polegała jedynie na tym, żeby odebrać z rąk komendanta 144 marki pensji kwartalnej i dopiero po 2 – 3 miesiącach przekazać ją nauczycielce. Zmiana na lepsze nastąpiła z chwilą, gdy wójtem w gminie Pruska został Koprowicz, który dbał o rozwój oświaty i sytuację materialną nauczycieli.⁷

c.d.n.

EWA PIEKUT

¹ ASW- K , Kancelaria Szkoły, Zespół Akt , Organizacja szkoły,teczka nr 1

² W. Jemielity : Szkolnictwo powszechne w województwie białostockim w latach 1919 – 1939 ,Łomża 1991, s. 86

³ ASW – K, Kancelaria szkoły, Kronika Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi nr 1 do 1954r. nlb

⁴ J. Wierzbička, Niedaleko od Rajgrodu; Polski Sybir, Towarzystwo Miłośników Rajgrodu, Rajgród 2003, s. 52

⁵ W. Jemielity: Szkolnictwo powszechne w województwie białostockim w latach 1919 – 1939 ,Łomża 1991, s. 83

⁶ ASW- K , Kancelaria Szkoły, Zespół Akt , Organizacja szkoły,teczka nr 1

⁷ ASW – K, Kancelaria szkoły, Kronika Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi nr 1 do 1954r. nlb

NIE WOLNO ZAPOMNIEĆ

W poprzednim numerze "RE" rozpocząłem cykl poświęcony mieszkańcom Rajgrodu i okolic, którzy byli ofiarami zbrodni katyńskiej. Po przedstawieniu biogramów wzbogaconych wspomnieniami rodzin dwóch z nich: Stanisława Gendźwilla i Franciszka Jaworowskiego rozpoczęłem zbieranie wiadomości o Kazimierzu Cebelińskim, który figuruje na liście katyńskiej. Starsi mieszkańcy Rajgrodu pamiętają, że w Katyniu rozstrzelany został Stanisław Cebeliński, brat Józefa z ul. Żabiej. Takiego na liście ofiar zbrodni katyńskiej nie ma. Początkowo sądziłem, że być może chodzi o tę samą osobę, która miała dwa imiona. Po próbie rozwiązania tego problemu okazało się, że ofiarami NKWD byli dwaj Cebelińscy z Rajgrodu. Więcej na ich temat w przyszłym numerze "RE", liczę na odzew jeszcze żyjących rajgrodzian, którzy być może ich pamiętają. Proszę o kontakt: TMR@rajgrad.pl lub: 086 272 17 24.

W niniejszym numerze opublikowaliśmy "List otwarty..." autorstwa p. Jerzego Rydzewskiego, którego dziadek - Teofil Rydzewski (były właściciel majątku Dreństwo) został aresztowany przez NKWD 15 stycznia 1940 r. Więziony w kaźniach sowieckich na Białorusi, osądzony 4 lipca 1940 r. przez Kolegium Specjalne NKWD ZSRR z powodów politycznych na 8 lat pozbawienia wolności. Karę odbywał w łagrze Tiemtak w Mordowskiej ASRR, gdzie zmarł 11 sierpnia 1941 r. Podobny los spotkał właściciela majątku Opartowo - Mateusza Niedźwiedzińskiego, jak też hrabiego Klemensa Karwowskiego - dziedzica z Wólki Karwowskiej.

J.S.

LIST OTWARTY

do Prezydenta i Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
w sprawie rewindykacji krzywd reformy rolnej z roku 1944

Szanowni Panowie,

Możecie tego dokonać - reprezentując obecnie w Polsce urzędy dysponujące, jak nigdy przedtem, mocą sprawczą o sile wyjątkowej, której nikt i nic z powojennych układów pro-sowieckich nie jest w stanie teraz zawetować.

W uzasadnieniu tego apelu przedstawiam opis-relację jak to było w 1939 roku i później w przypadku mojej rodziny.

Przed wybuchem II Wojny Światowej mieszkaliśmy we wsi Dreństwo (koło Rajgrodu, obecne woj. podlaskie), gdzie posiadaliśmy około 300 ha majątek ziemski zarządzany przez mojego ojca Jana Rydzewskiego, jako spadkobiercy dziadka Teofila, wówczas już w wieku 75 lat.

Słów kilka o dziadku Teofilu - urodzony jeszcze pod zaborem rosyjskim w 1864 r., odbył służbę wojskową w wojsku carskim, a po zwolnieniu, znalazłszy się bez środków do życia, wyjechał "za chlebem" do Stanów Zjednoczonych. Wrócił do kraju po kilku latach na wezwanie ze strony bezdzietnego stryja, który zapisał mu w spadku majątek Dreństwo.

Krótko po 17 września 1939 roku dom nasz zaczęli nawiedzać sowieccy najeźdźcy, strasząc pepesami wycelowanymi w naszym kierunku. Nie były to, jak widać, wizyty kurtuazyjne: najpierw zabrali ojcu dubeltówkę i broń krótką oraz kilka cennych przedmiotów z domu, później pojawiali się jeszcze kilkakrotnie, zawsze po to, aby coś jeszcze zrabować. Pozorny spokój, bezpośrednio po zajęciu kraju, przerywany tymi aktami terroru, zamienił się wkrótce w nieustanny lęk, gdyż okupant przystąpił do akcji wywożenia w głąb ZSRR tak zwanych wrogów ludu i nowego ustroju "sprawiedliwości społecznej". Ojciec z racji przynależności do klasy posiadającej stał się najbardziej zagrożony, opuścił więc dom i zaczął się ukrywać - była to jakaś gajówka w lesie, gdzie spał na strychu pod dziurawym dachem, oglądając w nocy gwiazdy na zimowym niebosklonie, a śnieg leżał przy jego postaniu nie topniejąc.

Dziadek Teofil pozostawał z nami, to jest naszą mamą Lucyną z dwoj-



Teofil Rydzewski z wnukiem Jerzym (najmłodszy)

giem małych dzieci - miałem wtedy 4 lata, a mój brat Zbigniew około 1 roku. Dziadek pomimo ostrzeżeń ze strony przyjaciół nie chciał opuścić domu i się ukryć, powtarzając: "mnie starego nie wezmą, po co mam się tułać gdzieś po świecie". Jakże się mylił - wzięli, zasądziłi jako wroga ludu na 8 lat ciężkich robót i wywieźli do ZSRR. Na nic się zdała petycja mieszkańców wsi Dreństwo, którzy chcieli go ratować, pamiętając jego dobroć oraz pomoc i wsparcie w trudnych chwilach ich życia.

Dziadek Teofil zmarł półtora roku później w łagrze pod Moskwą z wyczerpania na skutek niewolniczej pracy i głodu.

Nastąpiła władza ludowa, a raczej sowiecka, której ukazem mamę wraz z dziećmi wysiedlono z dworu z dobytekiem ograniczonym do tego, co mogła unieść - znaleźliśmy schronienie u chłopskiej rodziny we wsi Dreństwo. Mniej więcej w tym samym czasie ojcu udało się zbiec do rodziny w Warszawie, wtedy już pod okupacją niemiecką. W niedługim czasie po tych wydarzeniach, a była to już niezwykle mroźna zima lat 1939/40 - mróz sięgał do -400C, mamę ostrzeżono, że jest na liście do wywózki do ZSRR. Trzeba się było ratować, ale jak tego dokonać słabej kobiecie z dwojgiem nieletnich dzieci!? - Dwaj synowie naszej gospośi Pauliny Wiszowatej, Mieczysław i Bronisław, przyszli z bezinteresowną pomocą - podjęli wezwanie przeprowadzenia mamy z maluchami przez tak zwaną "zieloną granicę", wtedy zasypaną głębokim śniegiem i skutą lutym mrozem. Kilka dni czekano, aż mróz nieco odpuści. Odpuścił, ale tylko do -250C i... poszli, brnąc przez zasy i z duszą na ramieniu, aby nie natrafić na posterunek graniczny. Mieczysław niósł mnie za pazuchą, a Bronisław mojego brata Zbigniewa. Udało się - dotarliśmy niemal cudem do Warszawy, też okupowanej, ale w danych okolicznościach tutaj były większe możliwości przeżycia. Ponadto rodzina znowu była w komplecie - brakowało nam tylko bardzo dziadka Teofila, który przepadł, bo nie przypuszczał, że reżim sowiecki może być aż tak podły.

Ale "tempora mutantur" - w 1941 roku zmienia się obraz okupacji Polski i polskie ziemie wschodnie znalazły się we władaniu Niemców, którzy mieli bardziej tolerancyjny stosunek do ziemianstwa. Ponadto, trudno było mojej rodzinie nadal korzystać z gościnności krewnych w Generalnej Gubernii w Warszawie, a następnie u rodziców mamy w Konopiskach pod Częstochową. Wracamy w rodzinne strony, co nie oznacza, że na własne gospodarstwo, gdyż na dworze okupant osadził swojego zarządcę - Austriaka, rolnika spod Wiednia. Początkowo przebywamy u znajomych - państwa Mościckich, właścicieli gospodarstwa rybackiego i młyna na Wojdach pod Rajgrodem. Ojciec znajduje zatrudnienie jako gajowy - zamieszkujemy w gajówce na Bielaku należącej do leśnictwa Orzechówka, niedaleko Woźnej Wsi. Trwało to czas jakiś - może z rok, dopóki austriacki zarządca majątku Dreństwo nie dowiedział się, że wypędzony właściciel, pędzi życie gajowego w pobliskim sąsiedztwie. Ojciec otrzymuje ofertę nie do odrzucenia, aby wrócić do majątku na stanowisko ekonomy - nadzorcy całości prac "w polu i na zagrodzie" - była nawet propozycja zamieszkania we dworze razem z Austriakiem, ale rodzice uważali za bardziej właściwe w tych okolicznościach zamieszkanie we wsi w wynajętym pokoju z używalnością kuchni u przychylniej nam rodziny Waśkiewiczów. Tak trwało, dopóki nie odwróciły się losy wojny i ponowne nadejście sowieków stało się nieuchronne. Austriak okazał się porządnym facetem i zanim spakował się sam do odwrotu wezwał do siebie ojca i powiedział: Johann, bierz dwa najlepsze konie i jednego luzaka, furę, pakuj dobytek i uchodź z Dreństwa - dla Rosjan jako ziemianin będziesz wrogiem społecznym i wszystko może się zdarzyć, jeżeli zastaną was w Dreństwie. Znowu powędrowaliśmy do



Jan Rydzewski

rodziny w Warszawie - tym razem wozem drabiniastym. Było lato 1944 roku, wojna miała się ku końcowi, ale my mieliśmy jeszcze przeżyć najgorsze - Powstanie Warszawskie. Było wypędzenie nas z domu przed jego podpaleniem, przejście pod kulami do domu zakonnego "Roma", a stamtąd po kilku dniach przemarsz przez płonąca Warszawę w obstawie Niemców a następnie Własowców do Pruszkowa. Stąd miejscem docelowym pierwszych konwojów był Oświęcim. Zrządzeniem Opatrzności jeszcze raz mieliśmy szczęście - obóz w Oświęcimiu był już przepelniony i skierowano nasz pociąg do Reichu w okolicach Stuttgart'u na roboty przymusowe. Tutaj doczekaliśmy wyzwolenia przez wojska amerykańskie. Dalsze koleje naszego losu to repatriacja, chociaż nie było do czego wracać - los naszego domu i majątku dokonał się jeszcze przed naszym powrotem do kraju dekretem o reformie rolnej. Byliśmy bezdomni i chociaż nasz dom stał nienaruszony, przestał już być naszym domem. Mogła być Kanada, Australia, inne miejsca na ziemi, gdzie człowiek mógł godnie zacząć nowe życie - ojciec chciał jednak wracać do Polski, która była Ojczyzną jego i jego przodków. Wróciliśmy. Przymagał nas rodzice mamy w Konopiskach. Ojciec zaczął szukać pracy i mieszkania wędrując po kraju - ostatecznie osiedliśmy w Gdańsku. Dalekie i nieosiągalne Dreństwo było wciąż tematem naszych wspomnień, żyło w naszej wyobraźni i podświadomości. Nawet raz odważyliśmy się tam pojechać. Był to wyjazd mojej mamy ze mną po jakieś rzeczy, które przechowała dla nas nasza dawna gosposia, Paulina Wiszowata. Byliśmy w Dreństwie tylko dwa dni. Już na trzeci dzień do gosposi zajeżdżał gazik z Urzędu Bezpieczeństwa i zaczęło się wypytywanie, czego ta dziedziczka tutaj szłała. Byli czujni... Życie w PRL'u z piętnem wroga społecznego z samej tylko racji pochodzenia społecznego, zwłaszcza we wczesnym okresie trwania tej zniewolonej Polski, było dla moich rodziców pasmem przywacji i upokorzeń. Nie doczekali niepodległej Polski, zmarli zbyt wcześnie w poczuciu krzywdy, która im się stała niezashuzenie.

Opisałem w niemal telegraficznym skrócie swój i swojej rodziny los człowieka, pojedynczy ciąg zdarzeń - każda rodzina ziemiańska w Polsce mogłaby dopisać tutaj swoją historię w PRL'u, mniej lub bardziej smutną, a może także tragiczną - powstałaby saga obejmująca losy tysięcy skrzywdzonych bez umiaru rodzin ziemiańskich.

Aby stworzyć sobie zaledwie zgrubne pojęcie jak haniebnie postąpiono z klasą ziemiańską wystarczy zacytować tylko:

§ 11. (1) Przejęciu od właścicieli ziemskich nie podlegają:

- a) przedmioty służące do osobistego użytku właściciela przejmowanego majątku i członków jego rodziny, jak np.: ubrania, obuwie, pościel, biżuteria, meble, naczynia kuchenne itp., nie mające związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego oraz jeżeli nie posiadają wartości naukowej, artystycznej lub muzealnej,
- b) zapasy artykułów spiżarni domowej,
- c) zwierzęta i ptaki pokojowe.

z Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu PKWN z dnia 6 września 1944r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Wszystko inne podlegało przejęciu, a człowiek wyrzucony w ten sposób na bruk nie miał nawet gdzie podziąć się z tym dobytkiem, który zdołał uzyskać z bardzo swobodnej interpretacji powyższego paragrafu przez komisarzy wykonawczych reformy.

Nie przysługiwało nawet zabranie psa uwiązane go przy budzie na łańcuchu lub kury, bo nie było to ani zwierzę, ani ptak pokojowy - brzmi to wszystko jak szyderstwo tych, których etyka nie zakazywała kopać leżące-

go.

Aż strach pomyśleć, co by się działo, gdyby "sprawiedliwość społeczna" w rozumieniu roku 1944 powróciła do współczesnej Polski - a byłoby się do czego przyczepić...

Ktoś mógłby mnie zapytać:

Po co to piszesz, czemu jeszcze walczysz i upominasz się o zadośćuczynienie za krzywdę, którą wyrządzono ci tak dawno, jesteś starym człowiekiem na emeryturze, ciesz się z tego, że jeszcze żyjesz.

Jest mi ciepło, mam dach nad głową, nie jestem głodny, ale wiem i czuję, że jestem coś winien ceniom swoich zmarłych rodziców, pamięci dziadka zamęczonego w sowieckim łagrze. Jestem im winien upomnieć się o to, co było im drogie i na co oni, jak również ci, co byli przed nimi, pracowali w trudzie i znoju. Nigdy nie wraca w pełnym wymiarze to, co zostało nam zabrane, ale coś wrócić powinno, aby móc to przekazać swoim dzieciom, razem z pamięcią o tym co było.

Panie Prezydencie, Panie Premierze reparywacja to wciąż sprawa do załatwienia - Polacy na to czekają, nie wszyscy, niektórzy czekają na załatwienie innych spraw, jest ich jeszcze moc do załatwienia, ale sprawa reparywacji jest już bardzo, bardzo zaległą sprawą.

Chciałbym doczekać jej załatwienia. Pośpiesz się.

Proszę o to dla siebie i tysięcy innych, którzy także czekają.

Gdańsk, dn. 19 grudnia 2007 r.

JERZY RYDZEWSKI

**LISTU OTWARTEGO
do Prezydenta i Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
w sprawie rewindykacji krzywd reformy rolnej z roku 1944
ADDENDUM FINALNE**

Szanowni Panowie,

Polacy nie przeprowadzili reformy rolnej. Stwierdzenie to w pierwszej chwili może się wydawać zaskakujące, ale jest to fakt historyczny. Percepcja tego faktu przychodzi samorzutnie, gdy prześledzi się casus klasyczny wydziedziczenia ziemian na ziemiach wschodnich naszego kraju, opisany w tekście podstawowym tego listu. Na tych ziemiach, zapisanych na rzecz ZSRR w pakcie Ribbentrop-Mołotow, ziemianie utracili swoją ziemię i siedliska rodowe już w wyniku zagarnięcia w 1939 roku tych ziem przez sowieckiego najeźdźcę. Nie nastąpiło również odzyskanie tej zagarniętej własności przez ziemian, kiedy później cała Polska znalazła się pod okupacją niemiecką w następstwie napaści Niemiec na ZSRR.

Koniec wojny i pojawienie się Sowietów ponownie w Polsce tylko utrwaliły status quo ziemian z 1939 roku, który został rozszerzony dekretem PKWN z 1944 r. o reformie rolnej na resztę Polski w jej powojennym kształcie. Zrealizowała się polityka Stalina, aby zniszczyć ziemianstwo jako klasę społeczną. - Eksterminacja porównywalna z Katyniem i innymi miejscami kaźni Polaków, może mniej spektakularna, ale jakże skuteczna. Albowiem nie zawsze kończyły się na zaborze ziemi i siedlisk rodowych - były łagry, więzienia, eksterminacja fizyczna za rzekome lub faktyczne działanie przeciw "władzy ludowej" oraz inne rodzaje prześladowań.

Cytowany powyżej dekret władz z importu - produkt najemników i sługusów obcego mocarstwa, a nie Polaków, obywateli niezawisłej Polski, był już tylko próbą formalnego usankcjonowania działań dokonanych, które "prawem kaduka" następowały zawsze w ślad za wojskami sowieckimi, kiedy wkraczały na teren Polski - za pierwszym i za drugim razem.

Więc jeszcze raz powtórzę - nie było polskiej reformy rolnej. Było tylko przestępstwo o tej nazwie, popełnione przez wrogów Polski, rękami niby Polaków.

Reforma rolna w wykonaniu prawdziwych Polaków wyglądałaby zupełnie inaczej.

Hańbą jest, że kolejne ekipy rządzące, teraz już niepodległej Polski, nie kwapią się, a raczej ociągają, aby naprawić chociaż w części krzywdę wyrażoną tysiącom synów i córek tej ziemi przez obcych.

Wciąż czekamy na ludzi szlachetnych i prawych, którzy dokonają rekrekty tego zła z importu i uczynią sprawiedliwość dziejową.

Panie Prezydencie, Panie Premierze - to może to być Wasze dokonanie!

Gdańsk, dnia 22 grudnia 2007 r.

Jerzy Rydzewski

Rewolucja czy powstanie?

WYDARZENIA Z LAT 1905-1907

Wystąpienia przeciw imperialnej władzy Mikołaja II w Cesarstwie Rosyjskim, które objęły również nasze ziemie leżące w zaborze rosyjskim, historycy nazwali rewolucją 1905-1907. Są też polscy badacze dziejów naszego narodu, którzy okres ten nazywają powstaniem - do nich należy prof. Adam Dobroński. Poniżej publikujemy fragment pracy magisterskiej Marii Jolanty Szymanowskiej „Rajgród w latach 1796-1914”, napisanej pod kierunkiem wspomnianego wyżej profesora.

„Rok 1905 przyniósł ze sobą rewolucję i był odbiciem sytuacji politycznej w Rosji. Pierwszym sygnałem niepokoju w guberni łomżyńskiej był meldunek o strajku dwudziestu rybaków z Rajgrodu, który miał miejsce 31 stycznia i trwał do 3 lutego 1905 roku.¹ Był to strajk solidarnościowy z robotnikami rosyjskimi.

Szczególne miejsce w wydarzeniach rewolucyjnych przypadło strajkowi szkolnemu. 3 marca 1905 roku miał miejsce strajk szkolny w Rajgrodzie, a także Drozdowie, Mątwy i Olszynach. Inne dni przyniosły strajki w pozostałych miejscowościach guberni. Żądano zwiększenia liczby godzin języka polskiego i religii oraz swobody w otwarciu nowych szkół i zatrudnianiu nauczycieli. Do wystąpień uczniów i nauczycieli dołączyli się nauczyciele obrażając cara i jego urzędników, a także zrywając szyldy z napisami. Tak postępował między innymi nauczyciel z Rajgrodu.²

Narastała niechęć do systemu władzy zaborczej. 26 kwietnia w Rajgrodzie podczas manifestacji tłumaczono mieszkańcom, że nie trzeba słuchać cara i można żyć swobodnie.³

Ludność coraz częściej podejmowała działalność przeciw caratowi. 28 grudnia 1905 roku mieszkańcy Rajgrodu: Wojciech Gudel i Stanisław Poczyński zbierali po wsiach pieniądze na pomoc strajkującym. Zostali przyłapani na tym procederze i aresztowani.⁴

Lata 1906-1907 przyniosły przywrócenie dawnego porządku w szkołach elementarnych. Nauczyciele przyjęli postawę posłuszną wobec administracji szkolnej, ale nie spełniali już roli gorliwych rusyfikatorów. Lata te przyniosły też pewne uspokojenie nastrojów w Rajgrodzie.

W czasie rewolucji 1905-1907 roku nie odnotowano przypadków pogromów ludności żydowskiej, jakkolwiek stosunki były napięte.

W Rajgrodzie rewolucja miała łagodniejszy przebieg niż w innych miastach i osadach. Nie było tu dużych zakładów przemysłowych skupiających robotników w jednym miejscu, ani dużych garnizonów wojskowych. Nowinki polityczne z broszury rewolucyjnej docierały do Rajgrodu z pobliskich Bogusz, które były ośrodkiem przemytu broni i broszur.

Władze carskie prowadziły kontrolę działalności organizacji. Sprawdzano nawet bractwa religijne gdyż posądzano je o uboczną działalność polityczną. Podejrzenia nie sprawdziły się.⁵

Rewolucja 1905-1907 roku spełniła tutaj, podobnie jak w całym Królestwie Polskim, rolę prologu poprzedzającego listopad 1918 roku, była dobrą szkołą polityczno-społeczną mieszkańców guberni łomżyńskiej.⁶

¹ Lecz-M., *Drukarnie, księgarnie, biblioteki i czytelnice w guberni siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej Królestwa Polskiego w latach 1867-1905*, RB 1971 r., t. 12, s. 316.

² Kaczyńska E., *Powiat...*, s. 463

³ Kaczyńska E., *Społeczeństwo...*, s. 133

⁴ *Targi i jarmarki Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1939, s. 5

⁵ *Pamiętna Książka Guberni Łomżyńskiej*, 1886 r., s. 27

⁶ Lewińska T., *Zmiany w strukturze rzemiosła miasta Suwałk w I połowie XX wieku*, 1972 r., s. 189

ZABYTKI POWIATU GRAJEWSKIEGO

POKARMELICKI KOŚCIÓŁ W WĄSOSZU

Historia Wąsoszy (dawniejsza nazwa) sięga początku XV wieku. Już w 1536 r. książę mazowiecki Władysław I Lokował nad Gręzką i Wissą miasto na prawie chełmińskim. W tym czasie powstała parafia, a już przed 1508 r. rozpoczęto budowę dużego kościoła w stylu gotyckim, który się w Wąsoszu znajduje do dzisiaj. Burzliwe były losy miasta, które przez dwa wieki było siedzibą powiatu. Po lokacji Szczuczyna na przełomie XVII i XVIII wieku Wąsosz stopniowo traci na znaczeniu, a po powstaniu styczniowym utracił również prawa miejskie.



Wąsosz, kościół pokarmelicki z XVII w.

Jak głosi podanie ludowe, przed kilkuset laty przez Wąsosz przechodziło dwóch zakonników, którzy zatrzymali się tu w podróży z Krakowa do Wilna. Wówczas to mieszczanie i szlachta poprosili o osiedlenie się zakonników w ich mieście. Zakonnicy obiecali i poszli dalej, ale obietnicy dotrzyмали. Klasztor karmelitów trzewickich powstał tu w 1605 r. Zaczętkiem jego siedziby była podarowana przez bogatego mieszczaka, Andrzeja Rogalę, kamienica stojąca przy wąsoskim rynku. Zakonników wspomógł również finansowo kasztelan wiski - Wojciech Rakowski. Wzniesiono drewniane zabudowania klasztorne, a kamienicę Rogali przeobrażono na kościół.

W tym roku o wiele prościej!

PROSIMY O PRZEKAZANIE 1% PODATKU

Szanowni Państwo!

Po raz kolejny zwracamy się z prośbą o przekazywanie na naszą działalność statutową 1% od Waszego podatku. Od tego roku nie trzeba już wpłacać obliczonej kwoty na nasz rachunek bankowy. Wystarczy w rocznym rozliczeniu podatkowym zaznaczyć, że 1% od podatku przekazujemy na organizację pożytku publicznego, jaką jest Towarzystwo Miłośników Rajgrodu. Wówczas już sam Urząd Skarbowy prześle obliczoną kwotę na nasz rachunek bankowy.

Nasze dane:

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

ZARZĄD W RAJGRODZIE

ul. Warszawska 32/20, 19-206 Rajgród

Numer w Krajowym Rejestrze Sądowym 0000027904

Nr REGON: 004252313, NIP 719-11-00-873

To tak niewiele kosztuje - tylko odrobinę dobrej woli. Serdecznie dziękujemy!

Do powstania styczniewego karmelici byli błogosławieństwem dla Wąsosz 1 okolic. Założyli pierwszą szkołę, uczyli uprawy roli i leczyli mieszkańców. Po utracie przez Polskę niepodległości (1795), wspierając



Wąsosz, wnętrze kościoła

kolejne powstania narodowe, stali się ostoją polskości. W czasie powstania styczniewego w podziemiach klasztoru przechowywali broń, chronili rannych powstańców.

Po upadku powstania zaborca carski ogłosił kasatę zakonu. Zakonników, przykuty łańcuchami za szyję do kibitek pognano na Syberię.

Obecny kościół filialny pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Wąsosz, nazywany przez parafian klasztorciem, pierwotnie był kościołem karmelitów trzewickowych. Ufundowany przez okoliczną szlachtę ok. 1625 r. Powstał z kamienicy mieszczanina Rogali w zachodnim narożu północnej pierzei rynku. Klasztor wąsoskich karmelitów najpierw był drewniany, a w II poł. XVII wieku zastąpiony murowanym, jednokrzydłowym, przylegającym do kościoła od wschodu. Zniszczony pożarem w 1710 r., następnie podwyższony w 1784 r. o piętro. Po kasacie karmelitów w 1864 r. zajmowany był przez szkołę i mieszkanie księdza. Ostatecznie został rozebrany w 1917 r.

Kościół remontowany był wielokrotnie (1741, 1783, ok. 1800...) Po pożarze w 1859 r. został wzmocniony szkarpami wyraźnie rzutującymi do dzisiaj na bryłę budynku. Pozbawiony jest wyraźnych cech stylowych. Zbudowany na planie wydłużonego prostokąta, salowy, trójprzęsłowy, z prostokątną zakrystią. Elewacje zwieńczone są uproszczonym belkowaniem, płaskie, pozbawione podziałów. Ściany wnętrza dzielone są uproszczonymi pilastrami, zwieńczone gzymsem pod płaskim Stropem. Okna były przerabiane; obecnie w ścianach bocznych są zamknięte łukiem nieznacznie zaostrzonym, a w ścianach szczytowych - półkolistym. Chór muzyczny jest murowany z prostym parapetem dekorowanym płycinami, wsparty na potrójnej arkadzie.

W 1987 r. nad zamurowanym oknem w elewacji frontowej odsłonięte zostało sgraffito z II ćwierci XVII wieku o cechach renesansowych, co w tej części kraju jest wielką rzadkością. Graffito jest ze sceną Ostatniej Wieczerzy. Dach kościoła jest dwuspadowy, ujęty w trójkątne szczyty. Na nim wieżyczka na sygnaturkę. Nad zakrystią dach jest pulpitowy

W ołtarzu głównym znajdują się obrazy:

1. Matki Boskiej Wąsoskiej (Maryja z Dzieciątkiem), barokowy z II ćwierci XVII wieku, przesłonięty srebrną sukienką z ok. 1740 r. z ornamentyką regencyjną; korony barokowe, wg informacji źródłowej ofiarowane w 1659 r. przez Jana Pohupiętę, wojskiego mściławskiego;

2. nawiedzenie N. P. Marii, klasykistyczny, z ok. poł. XIX wieku. Ponadto obrazy: Matki Boskiej Różańcowej ze św. Dominikiem i św. Katarzyną oraz obraz św. Józefa. W podziemiach znajduje się trumna z pochówkiem starosty wąsoskiego – Rzędziana. Rycerza tego umieścił na kartach swej trylogii Henryk Sienkiewicz.

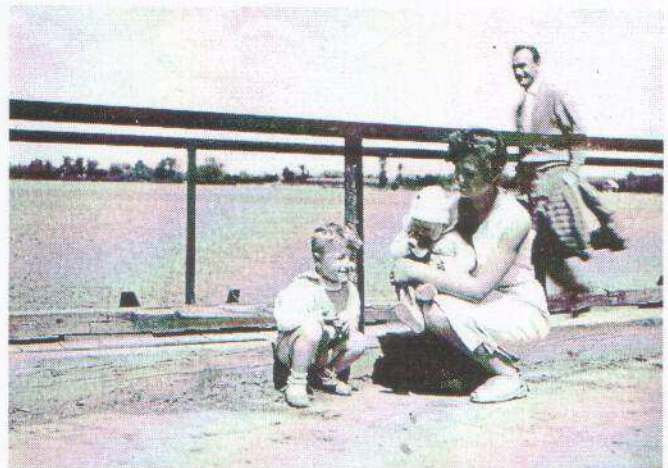
JANUSZ SOBOLEWSKI

BIBLIOGRAFIA:

1. Kałamajska-Saeed M., *Kolno, Grajewo i okolice*. W: *Katalog zabytków sztuki*, Warszawa 1988;
2. Rudnicki J., *Zabytki ziemi tomżyńskiej*, t. 1, TMR, Rajgród 1998;
3. *Studia i materiały do dziejów powiatu grajewskiego*. Pod red. Gnatowski M. i Majecki H., Warszawa 1975.

**RAJGRÓD I JEGO MIESZKAŃCY
W STAREJ FOTOGRAFII**

W miejscu, gdzie ze wschodniej zatoki Jeziora Rajgrodzkiego wypływa rzeka Jęgrznia kończy się ulica Piaski, a rozpoczyna się ulica Żabia - obie należą do grupy kilku najstarszych ulic Rajgrodu. Do czasu budowy traktu petersburskiego w latach 1828/1829 właśnie tędy przebiegał główny trakt łączący Mazowsze z Litwą, który przez wieki nazywano „via antiqua” (droga starożytna). Nie ma w tym przesady, bo po przekroczeniu rz. Łek (Eik) na Kamiennym Brodzie rozpoczynała się przed tysiącem lat Puszcza Rajgrodzka i kraina plemion jaćwieskich - Polekszan. Najprawdopodobniej przez wiele stuleci w miejscu wylewania się wód jeziora w koryto rzeki jeżdżono przez bród. Sama nazwa ul. Piaski wzięła się od piaszczystego brzegu jeziora na odcinku przylegającym do tej ulicy (dawniej biegła ona nad jeziorem). Most powstał znacznie później. Być może po moście przejeżdżał w grudniu 1812 cesarz Napoleon Bonaparte, który dosyć pośpiesznie podążał z nieudanej wyprawy na Rosję.



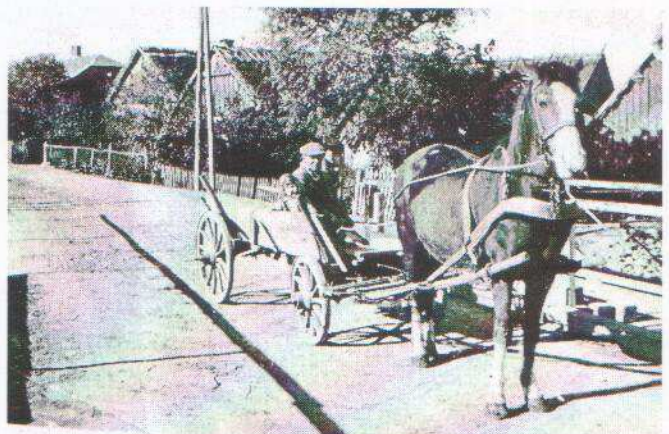
Na moście drewnianym na ul. Piaski (1961)

W okresie międzywojennym na Piaskach nie było mostu; w czasie wysokiej wody okoliczni gospodarze korzystali z solidnego mostu na szosie warszawskiej. Po wkroczeniu Niemców do Rajgrodu w połowie września 1939 r. zaczęli oni ściągać materiał i praktycznie nie zdążyli pobydować mostu, bo pod koniec września ziemie te zajęli sowieci. Oni to dokończyli budowę mostu. Drewniany most w połowie lat 60. XX wieku zastąpił sześciostandorowy jaz. Piętrzenie wody w jeziorze stało się dość łatwe.

Prezentujemy dwa zdjęcia drewnianego mostu na Jęgrzni na ul. Piaski. Na jednym z nich widać konny zaprzęg z tzw. żelaźniak. Powozi Henryk Łaciński, s. Józefa.

Prosimy o kolejne fotografie prezentujące Rajgród i jego mieszkańców w przeszłości. Z góry dziękujemy za życzliwość.

JANUSZ SOBOLEWSKI



Konny zaprzęg na drewnianym moście na ul. Piaski (1964)

RESTAURACJA & BAR
ZASCIANEK
KUCHNIA POLSKA



Restauracja Stajnia

- imprezy okolicznościowe
- usługi cateringowe (przyjęcia, chrzciny, stypy itp.)
- imprezy plenerowe (pikniki, ogniska, biesiady)
- kuchnia regionalna
- jazda konna
- przejażdżki bryczkami
- rajdy konne
- konne imprezy plenerowe
- kuligi

Augustów



Rajgród

Grajewo





tel. 0602 501 758

www.zajazdzascianek.pl

EUROPA

TRADYCYJNY SMAK - NOWOCZESNE TECHNOLOGIE



Najlepsze wędliny w EUROPIE
ZAKŁAD PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
 19-206 RAJGRÓD ul. WARSZAWSKA 31A
 (086) 272 14 10

U nas zjesz jak u mamy!

BAR RESTAURACYJNY "SMAKOSZ"
Urszula i Andrzej Grajewscy



Rajgród
 ul. Warszawska 39a
 tel. 086 272 16 66

Poleca:

- kuchnię regionalną
- ryby smażone
- przetwory rybne własnej produkcji



SKLEP RYBNY
Rajgród
 ul. Warszawska 36
 tel. 086 272 16 43

Poleca:

- ryby świeże z J. Rajgrodzkiego
- sielawa wędzona z J. Rajgrodzkiego
- inne przetwory rybne

**Gwarantujemy miłą i sprawną obsługę
 Zapraszamy!**

PPHU "Jędrus"
 Andrzej Mikulski
 19-206 Rajgród
 ul. Warszawska 26/3
 Tel.: 086 272 16 70; 086 272 19 17

Poleca w swoich placówkach:

- Baza Handlowa nr 1
 - części zamienne do maszyn
 - akcesoria metalowe
 - farby
- Baza Handlowa nr 2
 - materiały budowlane
 - nawozy sztuczne
 - środki ochrony roślin
- Baza Handlowa nr 3
 - ciągniki i maszyny rolnicze wszystkich marek dostępnych w Polsce (pełen serwis, gwarancja z możliwością ciągnika zastępczego na czas naprawy).

Ponadto:
 Sklepy wielobranżowe "Jędrus" w Rajgrodzie:
 ul. Warszawska 56
 ul. Plac Tysiąclecia 7




ZAPRASZAMY!

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU
 Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 32/20 Nr rach. bankowego: 32 8768 0003 3900 0374 2000 0010
 Redaguje zespół: Jan i Zygmunt Tarnacky, Joanna, Irena i Janusz Sobolewscy, Krzysztof Kalinowski
 Niniejszy numer "RE" ukazał się dzięki wsparciu finansowemu: Władz Samorządowych miasta i gminy Rajgród
 e-mail: tmr@rajgrad.pl